Nr. 255. We Lwowie Czwartek dnia 13 Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Daremne przestrogi.

Lwów 12. września.

Nie ma właściwie w tem nic zdrożnego, że pisma niemieckie za czarno-żółtemi słupami granicznemi zajmują się tak często i tak serdecznie wewnętrznemi sprawami monarchji austro-węgierskiej, a w szczególności położeniem naszych Niemców. Dzięki przymierzowi, łączącemu ściślemi węzły obydwa państwa, wydaje się prasie rzeszy niemieckiej, że ma prawo, a co więcej moralny niejako obowiązek, zajmowania się sprawami austrjackiemi w ogóle i traktować je... z góry, w tonie życzliwie protekcjonalnym. Co się zaś tyczy spraw specjalnie niemieckich i zajmowania się losem naszej opozycji, to już prasa państwowo-niemiecka głęboko jest przekonana, że ma do tego więcej niż jeden tytuł. Powołując się na wspólność szczepową, narodowościową i językową, zdaje się Niemcom niemieckim, że złożyli sobie dostateczny tytuł opiekowania się Niemcami austrjackimi, jeżeli nie po ojcowsku, to przynajmniej po bratersku.

My z naszego stanowiska nic nie mamy przeciw takiemu zajmowaniu się sprawami austrjackiemi przez pisma rzeszy niemieckiej, nam powinno to być rzeczą zupełnie obojętną, w jaki sposób Niemcy zagraniczni opiekować się chcą Niemcami austrjackimi. Inna rzecz jednak ze samymi Niemcami. Im kwestja ta nie powinna być obojętną. Przy każdej sposobności mają w pogotowiu znamienitą ilość frazesów o patrjotyzmie austrjackim, gdziekolwiek tylko po temu jest okazja, wystawiają się jako główne i pierwsze podpory monarchji i najlojalniejsze podwaliny tronu. Czyż im ten patrjotyzm austrjacki i ta lojalność dynastyczna nie przeszkadza w przyjmowaniu opieki co najmniej wątpliwej wartości? Jeżeli to jednak już czynią, to powinni być na tyle przynajmniej bezstronnymi, aby jednaką miarą traktować głosy życzliwe i mniej życzliwe, powinni na tyle być sprawiedliwymi, aby tak samo usłuchać dobrych rad, jak słuchają głosów udanego współczucia. Tego jednak nasi Niemcy nie czynią. Gdy na szerokim obszarze rzeszy niemieckiej zabrzmi głos ubolewający nad losem biednych, uciśnionych i wyzutych z władzy Niemców austrjackich, gdy nad Spreą lekkie tylko padnie słówko litujące się, że pobratymcy pod berłem habsburskiem trawić muszą najlepsze siły w opozycji — wnet odbija się to tysiącznem echem w stołecznej i prowincjonalnej prasie austrjacko-niemieckiej. Niechaj się jednak odezwie głos szczerej przestrogi, wskazujący Niemcom naszym, że wina za obecne ich położenie spada wyłącznie na nich samych, niechaj im ktoś w Niemczech powie, że własne ich zacietrzewienie się, że chęć wyłącznego panowania w Austrji, stała się przyczyną ich już przeszło dziewięcioletniej opozycji, wtedy nasi Niemcy albo zawołają w niebogłosy, że to fałsz, że to nieprawda, albo zupełnie milczą.

Świeżo dopiero odezwał się tego rodzaju głos przestrogi i szczerej życzliwości dla naszych wiernokonstytucyjnych opozycjonistów w jednym z najpoważniejszych organów niemieckich. Autor artykułu nie jest nam znany, ale *Dresdner Nachrichten*, w których się pojawił rzeczony artykuł, zapewniają, że wyszedł z pod pióra wybitnego polityka w rzeszy niemieckiej, który nadzwyczajne położył zasługi około sprawy Niemców w Austrji — a który w wywodach swoich opiera się nie tylko na dokładnej znajomości spraw austrjackich, ale także osobistej znajomości wybitniejszych polityków austrjackich. Ale o głosie tym w pismach wiedeńskich prawie śladu nie było. Z wyjątkiem krótkiej wzmianki, prawie kronikarskiej, w jednem piśmie niemieckiem, wszystkie nasze monitory opozycyjne grobowe zachowywały milczenie. A dlaczego? Bo oto polityk niemiecki, bardzo życzliwie usposobiony dla naszych Niemców, pozwolił sobie powiedzieć im, że droga, którą teraz postępują, do celu ich nie doprowadzi, że powinni zaniechać dotychczasowej taktyki bezwzględnie opozycyjnej, że powinni pamiętać o tem, iż bynajmniej nie mają prawa do ekskluzywnego w Przedlitawji panowania, że dążyć raczej powinni do tego, aby się pojednać z narodowościami, wchodzącemi w skład monarchji austrjackiej — a w szczególności rozumie się z Czechami — aby w ten sposób utorować sobie drogę do uczestniczenia w rządach. To wszystko powiedział polityk niemiecki naszym Niemcom, więc rzecz jasna, że Niemcy w odpowiedź na to nie mają nic prócz — milczenia. Bo i cóż mieli też na to odpowiedzieć? Przyznać się, że prowadząc przez dziesięć lat bezwzględną, często fakcyjną opozycję, źle robili, przecież nie mogą — do takiego samopoznania jeszcze nie doszli, a przyjąć udzieloną radę, to także rzecz nie lada. Znaczyłoby to właśnie zdemaskować się w oczach całego świata, który się przecież patrzał na dotychczasową robotę opozycyjną. Najlepiej więc w istocie było cicho siedzieć i milczeć. Tak też uczynili nasi Niemcy.

W takim stanie rzeczy łatwo pojąć, że wszystko zostanie po dawnemu, że Niemcy rozdzieleni na kilka grup, będą nadal robili zaciętą fakcyjną opozycję biadając nad losem, jaki spotkał Niemców w Austrji i nad uciskiem, jakiego doznają pod rządami hrabiego Taaffego. Odbywająca się we Wiedniu uroczystość strzelecka z okazji jubileuszu czterdziestoletniego panowania cesarza Franciszka Józefa, świeżym tego dowodem. Dla tego, że uroczystość nie wypadła tak, jak tego pragnęła większość organów fakcyjnych, dla tego, że wiele towarzystw strzeleckich, zwłaszcza z krajów nie niemieckich, nie chciało uczestniczyć w obchodzie, urządzonym wprawdzie z okazji jubileuszu cesarza austrjackiego, mającym jednak charakter ściśle narodowo-niemiecki, dla tego lamentuje główny organ naszej opozycji, że stolica państwa upada, że Wiedeń przestał być punktem centralnym dla monarchji. Wina zaś tego wszystkiego spada naturalnie na rząd hrabiego Taaffego i na popierających go autonomistów. Nie! Nasi Niemcy są niepoprawni. Rozpocząwszy raz opozycję, będą w niej dalej brnąć — ale z konsekwencją, a wszelki głos szczerej przestrogi i życzliwej rady, choćby nawet pochodził ze strony niemieckiej, będzie daremnym i minie na długo jeszcze bez echa. Niemcy zawsze w odpowiedź będą — milczeć.

Skarga Natalji.

W procesie rozwodowym króla Milana serbskiego z Natalją, mamy dziś do zanotowania zdarzenie, które zasługuje na nazwę „sensacyjnego" w całem tego słowa znaczeniu. Czytelnicy nasi pamiętają zapewne podany przez nas komunikat *Times'a*, ogłoszony przez wiedeńskiego korespondenta tego pisma, który miał być tekstem podania, wniesionego przez Natalję do belgradzkiego konsystorza, jako odpowiedź na skargę rozwodową Milana. Przytaczając ten apokryf — co dzisiaj już z całą pewnością o rzeczonem komunikacie twierdzić można — zauważyliśmy, iż on jest przykrą niespodzianką dla zwolenników biednej Natalji — zawierał bowiem przecież pośrednie przyznanie się królowej serbskiej do grzechów politycznych, imputowanych jej przez Milana i opinję znacznej części prasy europejskiej — a tem samem zdawał się usprawiedliwiać bezwzględną procedurę króla serbskiego ze swoją małżonką. Dziś natomiast, gdy okazuje się (bodajby tylko prawdziwie!), że wspomniany tekst pisma w *Times'ie* był znów „sfałszowanym" jeno dokumentem, a król. Natalja zupełnie, ale to zupełnie inne treścią i duchem podanie wniosła przed areopag duchowny w Belgradzie, sprawa rozwodowa serbskiej pary królewskiej staje przed światem w kompletnie nowem świetle i chwilowo ostudzone sympatje dla pięknej Natalji, odezwą się teraz niezawodnie ze zdwojoną siłą. Wypływa bowiem z ogłoszonego w *Narodnich Listach* czeskich „autentycznego" tekstu jej podania, że zamiast przyznawania się do winy — co aż nadto wyraźnie uderzało z każdego wiersza *Times*'owskiego apokryfu — pismo Natalji jest raczej formalnym aktem oskarżenia Milana, w którym pierwsze zwłaszcza ustępy posiadają charakter prawie historyczny. Królowa deklaruje się niewinną i z dumą iście królewską odtrąca od siebie wszelakie zarzuty siłą i władzą wyposażonego męża...

Oto brzmienie najważniejszych ustępów z podania Natalji do belgradzkiego konsystorza:

„Dziwne zaiste i niezwykłe są losy tego pięknego, lecz zarazem tyle doświadczanego kraju! Nie wiele jeno pokus oszczędzało go... a dziś jeszcze cała Serbja znachodzi się w poruszeniu i z niezmiernem zakłopotaniem spogląda na niemiłe zdarzenia, które rozgrywają się teraz na tronie świeżo co stworzonego królestwa...

Oto najjaśn. królowi Serbji, mojemu dostojnemu małżonkowi, podobało się odtrącić od siebie powierzoną prawnie a zupełnie oddaną mu kobietę. Kobietę, której zaprzysiągł uroczyście wierność przed ołtarzem naszego świętego kościoła, że ją kochać i ochraniać będzie aż do śmierci. Kobietę, która obdarzyła go spadkobiercą tronu serbskiego! Podobało się mu oderwać od łona matki syna, który był jedyną jej radością i pociechą w życiu. Podobało się mu, pierwszą królowę — której smutny los przypadł w udziale, po pięciu stuleciach usiąść na tronie Nemaniki — jakoby zbrodniarza wypędzić z własnego jej kraju — z kraju ukochanego przez nią tak gorąco i serdecznie, dla którego wielkości uderzało każde tętno jej serca, a każda jej czynność, czy to w wesołej, czy smutnej i ciężkiej doli, wymowne składa świadectwo! Wreszcie zdecydował się on i do tego, że na pierwszej stronicy dziejów nowopowstałego królestwa zapisał zdarzenie złowrogie, o którem dziś nie sam tylko Belgrad i konsystorz, nie tylko Serbja — nie — lecz cały cywilizowany świat mówi, a teraźniejszość zarówno jak potomność sądzić je będzie...

Moje życie, tak samo publiczne, jak prywatne, było nietylko w państwie lecz również na łonie rodziny, zawsze jeno księgą, otwartą dla każdego. Nie mam sobie ani jednego błędu do wyrzucenia, i dla tego wyczekiwać mogę sądu tak dobrze teraźniejszości, jak potomności, z całym spokojem — jakkolwiek i z nieuleczalną raną w sercu...

Bez prawa nie może istnieć społeczeństwo i nie może też leżeć w interesie władcy, aby wzniosły i święty zawód kapłana i sędziego został poniżony, a tem samem zaś, aby dostarczony był publicznie dowód głośny i niezbity, że lud serbski nie zdolny jest do postępu moralnego i socjalnego! To też i ja, która przez całe życie moje stawiałam sobie obowiązki moje w pierwszym rzędzie, po nad wszystko, nie widzę dziś powodu, dla którego miałabym drżeć przed ludźmi, przed sądem, który zdaje się być powołanym, orzekać według prawa i sumienia o wszystkiem w rzeczach, świętych i wzniosłych dla ludzkiego społeczeństwa.

Atoli równocześnie jestem w jednej osobie władczynią i matką i nie mogę dziś przenieść na sobie, aby w głębiach mojej zasmuconej i rozdartej duszy nie opłakiwać rzewnie, że oto doszło do tego, iż po tylu dowodach mojej uległości w obec męża, mojej miłości dla syna i moich gorących modłach o przyszłość i wielkość tego pięknego kraju — muszę dziś stawać jako oskarżona przed sądem! Świadomość tego dotyka mnie tem ciężej, ile że mam uspokajające przeświadczenie, iż nigdy i w niczem nie naruszyłam obowiązków moich i że niepodobna nikomu przytoczyć ani jednej takiej czynności mojej, na której spoczywałby najlżejszy cień zarzutu, zarówno co do mego rodzinnego, jak publicznego życia! Los mój jest rzeczywiście ubolewania godny i musi z głazu łzę współczucia wycisnąć... Lecz ja nie żądam ubolewania — jeno sprawiedliwości..."

W tym duchu ułożone jest całe podanie Natalji, a przyznać mu trzeba, po słuszności, że komponowała je ręka, która umie dowoli zagrać na serdecznych strunach człowieka... Czy zamierzony efekt wywoła niem Natalja w sferach konsystorza belgradzkiego?... można śmiało powątpiewać. Na każdy sposób ten sukces z niego jest już niezawodny, że szalę sympatyj w Europie przeważa ono, chwilowo przynajmniej, na stronę czarnobrewej Natalki.

Wyjaśnienia p. Gladstona w sprawie Polski.

Niezręczne porównanie Polski z Irlandją, uczynione w mowie p. Gladstonea'a w Havarden, dało powód prasie angielskiej do szerokiego omawiania sprawy polskiej, a raczej stosunków w Polsce. Telegramy i korespondencje wiedeńskie zajmują się obecnie niemal wyłącznie Galicją, a onegdajszy *Standard* wcale niepochlebnie o nas się wyraża. Przedstawia szlachtę jako uciskającą lud, gnębiącą aspiracje Rusinów itp. O ile dobra wiara kieruje korespondentem *Standard*'u, dowód w tem, że nietylko te dwie sprawy i propinację z odwrotnej strony maluje, ale nawet wypadek w bóżnicy w Drohobyczu przedstawia jako „znęcanie się autonomistów nad żydami".

Inne pisma sympatyczniej i lepiej o nas i o sprawie polskiej się wyrażają, a reklamacje, jakie z okazji mowy p. Gladstone'a w Havarden pojawiły się w niektórych dziennikach angielskich, głównie dzięki p. Naganowskiemu, zmusiły p. Gladstone'a do dania pewnych wyjaśnień. W mowie, jaką miał dnia 4. bm. w Wrexham, powiedział:

„...Czytałem, ku wielkiemu memu zdziwieniu, listy w gazetach, dowodzące, że Irlandczycy używają przywilei politycznych, których Polacy nie mają. Nie porównywałem nigdy traktowania Irlandji i traktowania Polski co do praw, jakie istnieją w tych dwóch krajach. Polska nie ma prasy wolnej — mówią. Lecz i Rosja nie ma wolnej prasy. Nie myślę obrażać Anglji porównywaniem instytucyj despotycznych z instytucjami, które na szczęście nawet w Irlandji i mimo życzeń pewnych osób, zawierają w sobie wiele elementów wolności. Nie, panowie, nie zrobiłem takiego bezsensownego porównania. Porównywałem Irlandję z Polską pod tym względem tylko, że, zdaje mi się, nie można znaleźć w Europie, o ile ja wiem, wypadku, gdzieby odmawiano słusznie przez masę narodu żądanego samorządu i przez to sprowadzano jak najfatalniejsze konsekwencje, nie można go znaleźć, jak dopiero przekroczywszy cały kontynent i przeszedłszy przez Rosję do Polski. Takie jest porównanie, jakie ja zrobiłem.

Chciałbym, by ci Anglicy, którzy nie rozumieją dotąd tej sprawy, zrozumieli prawdziwą siłę moich uwag, które redukują się do tego, żeby znaleźć paralelę do naszego postępowania w odmawianiu Irlandji „homerulu", nie znajdujemy jej w żadnym z konstytucyjnych i wolnych krajów, w żadnym z tych krajów nawet, które dążą do wolności, lecz musimy zajść aż do Rosji z instytucjami despotycznemi i autokratycznemi i tam dopiero ją znajdujemy i to jest smutne porównanie, do jakiego Anglja dojść musiała. Spodziewam się, żem myśl moją w tej kwestji wypowiedział jasno i dodam jeszcze jedną do poprzednich mych uwag. Wspomnę o innej Polsce.

Wiadomem jest panom, że w biegu ostatniego stulecia Polska nieszczęśnie, a tak mi się zdaje, zbrodniczo, bardzo zbrodniczo została rozczłonkowaną i rozdartą na części, a cząstka Polski zwana Galicją włączona została do Austrji. Nie często przychodzi mi mówić z wielkiem zadowoleniem o polityce Austrji, lecz dowiedziałem się, a dowiedziałem się z największem „zadowoleniem —, i to nie dzisiaj lub wczoraj lecz lata temu — że Austrja dała Polakom w Galicji liberalny samorząd. Austrja więc wyprzedziła Anglję, wyprzedziła ten stary wzór krajin wolnych i kolebkę wolności świata w liberalnej swej polityce względem Polaków.

I cóż więcej słyszymy jeszcze? W ostatnich dniach czytałem najnowsze dzieła w tym przedmiocie. Nie mogę, rozumie się, powiedzieć, czy one są nieomylnemi lub nie, lecz mają wszelki pozór, że zostały napisanemi przez ludzi niezależnych i zdolnych, a który z panów tego sobie życzy, może je przejrzeć. Dzieła te zgadzają się na to, że samorząd w Galicji, która przedtem nie była zupełnie przywiązaną do Austrji, przywiązał naród do Austrji i nikt nie znalazłby dzisiaj partji w Galicji, któraby głosowała za oderwaniem od Austrji. I otóż wszystko, co mam do powiedzenia o porównaniu z Polską, nie było to bardzo długiem i spodziewam się nie było od rzeczy."

Cała ta poprawka p. Gladstone nieco koszlawa i zagmatwana, a dobrzeby był zrobił, gdyby był przeczytał coś wiarogodnego o stanie rzeczy w różnych częściach Polski, przed swoją mową w Hawarden. Owe wyborne dzieła o Galicji (szkoda że nie przytacza ich autorów) widocznie czytał dopiero w ostatniej chwili, mimo że mówi, iż przed laty słyszał o autonomji Galicji.

Kongres robotniczy.

W Bradford, w Anglji, obraduje obecnie kongres „*Trades Unions'ów*", związku angielskich towarzystw robotniczych, który, jak wiadomo, jest dziś potężnym czynnikiem w socjalnem i politycznem życiu Wielkiej Brytanji.

Dwudziesty pierwszy to raz zgromadzili się tam teraz delegaci tej olbrzymiej, szeroko rozgałęzionej organizacji, aby obradować nad socjalnemi zagadnieniami chwili, nad położeniem robotnika angielskiego i nad wynalezieniem środków zaradczych, które usunęłyby lub złagodziły przynajmniej zło, wypływające z nierówności kapitału z pracą.

O rozmiarach wspomnianej organizacji pojąć można pewne wyobrażenie z tego jeno szczegółu, że w niniejszym kongresie uczestniczy 165 delegatów, reprezentujących 816.944 członków, należących do 70 zawodów rozmaitych! Lat temu 25, wiodły jeszcze te „*Trades Unions*" żywot niezmiernie tajemniczy. Członkowie ich, potępiani i wyklinani przez prawo i opinję publiczną, zmuszeni byli zgromadzać się i obradować potajemnie — podobnie jak „kacerzy" hiszpańscy za czasów św. Inkwizycji. Nie posiadając zaufania robotników, starali się okropnemi eksperymentami zwracać na siebie uwagę... Zamachy dynamitowe w Scheffield, należą do tego perjodu ich historji.

Gdy atoli liberalne ustawy uznały raz legalność asocjacyj robotniczych, wtedy rada centralna „*Trades Unions'ów*" urosła do potęgi, z którą każdy rząd angielski musiał się liczyć.

Powaga tychże wzmocnioną została ostatniemi czasy przeważnie tą okolicznością, że główni ich reprezentanci zasiedli w izbie gmin. Co więcej, jeden z członków asocjacji robotniczej, mr. Broardhuort, powołany, był nawet w roku 1886 (w lutym) przez Gladstone'a jako sekretarz do ministerstwa handlu.

Sukces takich deputowanych z robotniczej klasy, przyniósł jej sprawie niezawodnie wielkie korzyści. Mimo to jednak na dzisiejszym kongresie w Bradford dawały się słyszeć głosy, że nie leży w interesie robotników, aby ich deputaci przyłączali się do jakiejkolwiek istniejącej już partji politycznej. Wygłaszający takie przekonanie, są tego radykalnego zapatrywania, że z panującą klasą narodu niepodobna paktować. Natomiast żądają oni utworzenia stronnictwa robotniczego, które nie angażowałoby się do niczego ani z liberałami, ani z konserwatystami, zajmując się jedynie tem, aby z pomocą głosów swoich dobywać jak najwięcej prawodawczych korzyści dla klasy robotniczej.

Inni uczestnicy kongrzsu są natomiast skłonni do projektu połączenia się z „demokratami torysowskimi," których dowódcą jest, jak wiadomo, lord R. Churchill. Ten dostojny lord demokrata uzyskał już pono realne porozumienie z niektórymi naczelnymi reprezentantami *Trades Unions'ów*, aby z ich pomocą mógł urzeczywistnić swoje marzenia, mianowicie utworzenie wielkiego stronnictwa „demokratyczno-konserwatywnego."

Nie da się zaprzeczyć, że podobne usiłowania wpłyną w najbliższej przyszłości niepospolicie na życie polityczne Anglji — wątpliwem jest jednak, czy lord Churchill zdoła pozyskać partję robotniczą dla swojego przedsięwzięcia. Wszystkie dane dotychczasowe, przemawiają właśnie przeciw temu i dowodzą że w łonie klasy robotniczej, same *Tr. Un.* wywołały rozdwojenie. Gdy wiceprezydent kongresu, Shipton, rozwijał uczestnikom program robotniczy i wśród tego wspomniał o „demokratach torysowskich", przyjęto mowę jego żywemi protestami. Trzeba bowiem i to wiedzieć, że *Trades Unions* uważane są wśród roboczej klasy w Anglji za arystokrację robotniczą. Członkowie tego związku rekrutują się głównie z tz. *skilled workmen*, czyli przyrządzaczy robót delikatniejszych, podczas, gdy *gros* robotników, skutkiem powszechnego użytku maszyn, ograniczoną została na robotach prostych, jak to się mówi „z grubszego." To właśnie jest powodem, że *Trades Unions*, pomimo swej wielkiej potęgi, są dla ogółu robotników instytucją obcą i obojętną.

Atoli od niedawna i w tej mierze nastąpił — zdaje się — zwrot pomyślniejszy. Zdecydowana interwencja londyńskiej rady centralnej *Trades Unions'ów* podczas ostatniego strejku robotników we fabrykach zapałek, zatem wśród klasy, dość daleko stojącej od warstw „robotnikow zręczniejszych", którymi, jak dotychczas, *Trades Unions* opiekowały się niemal wyłącznie — zdaje się wskazywać, że przewódcy tej wielkiej asocjacji

---

14)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Wówczas nie wiedział już, co dalej czynić. Parę razy obrócił się w koło, jak zwierz złapany w pułapkę, potem zawrócił wstecz.

Poszedł do domu dozorcy, ale zabrakło mu odwagi wejść, i odezwać się — więc dalej ruszył, aż do Giersza. Nie był w stanie nic myśleć i rozważać, nic robić, nic mówić, i jak zwierz chory wrócił do słomy pod żłób, i leżał zdrewniały, zwinięty w kłębek, od czasu do czasu stękając głucho.

W izbie karczemnej hałasowano dziko. W szopie za to mrok panował i cisza. Wrót jeszcze nie zawarto, więc blada noc zaglądała do środka. I nagle we wrotach owych zaczernił cień człowieka, okryty cały ciemnym płaszczem. Zajrzał do wnętrza, nasłuchiwał — i posunął się w stronę koni.

— Alex! — rozległo się niespokojnie, drżąco.

Swida na ten głos natychmiast oprzytomniał, i stanął przed nią, nie mówiąc słowa.

— Szukam ciebie od godziny. O Boże! Tak mi słabo! — dodała ciszej, opierając się o żłób.

— Bodajeś była nie znalazła! — zamruczał dziko.

— Chciałeś, żebym was obu straciła jednego dnia.

— Nie byłoby na mnie krwi tego niewinnego! To jam go zabił, nieprawda, powiedz, ty, tak sprawiedliwa i prawa!

— Bóg nam powie — na sądzie! Nasz rozum nie starczy! Tak się lękałam, by cię szał nie ogarnął!

— Kto ci doniósł tę wieść?

— Anisimow! Naczelnik go przysłał do mnie z zawiadomieniem o zgonie — powtórzył rozkaz wyjazdu. Pochowano już go — gdzieś w dół... Śledztwo dowiodło, że samochcąc zginął.

Aleksander zadrżał, i otarł pot z czoła.

— Samochcąc? — powtórzył.

— Galerja, w której pracował, podparta drzewem. Podczas pauzy południowej, on koło tego drzewa siedział. Nie zwrócono na to z początku uwagi. Potem zastał go pilnujący znowu u tego drzewa i odpędził, ale ledwie się uchylił do innych — rozległ się trzask obrywającego się sklepienia.

Władka mówiła to wszystko bardzo cichym głosem i nagle umilkła, pokazując Aleksandrowi jakąś postać, co się skradała wzdłuż ściany.

Złodziej to zapewne był, bo doszedłszy ich tarantasu, przystanął i zajrzał do środka.

— Czego chcesz! — zawołał Swida.

Drab cofnął się ruchem pantery i jednym susem był na dworze.

— Opryszek jakiś! — dodał młody człowiek ciszej na uspokojenie Władki, która drżąc przytuliła się do niego.

— Ja się nie boję! — rzekła słabo — ja tylko jestem tak zmęczona okropnie. Mnie tak źle!

Aleksander dotknął jej rąk. Paliły jak ogień. Wówczas wszystkiego zapomniał, przed nową zmorą — jej choroby. Przebyte męki i cierpienia zmogły jej wątły organizm. Już oddawna tylko wola trzymała ją na nogach — ciosy ostatnich dni wyczerpały ją do gruntu. Co chwila ogarniały ją mdłości, gdy otrzeźwiała, budził ją strach i niepokój.

— Aleks, zabierz mnie ztąd! — szeptała, dysząc. — Jabym tak się bała tu umrzeć i teraz. Jedźmy, gdzieś dalej! pókim jeszcze przytomna. Papiery są — opłacim dozorcę — i jedźmy! o jedźmy!

— Jedźmy! — rzekł. — Zaprowadzę cię do Anisimowa. Opłacisz go, pożegnasz, ja tymczasem konie założę i zajadę po ciebie. Na wolę Bożą ruszymy!

Około północy tarantas stał gotów do drogi. Nie dziwiono się pospiechowi Władki, ani milczeniu jej towarzysza, który pakował resztę manatków. Za wiele stracili w Uroczyńsku, by chcieć w nim dłużej pozostać.

Dozorca, opłacony po królewsku, nie szczędził rad co do drogi — ofiarował się nawet przeprowadzić za osadę do ostatnich straży. Rodzina jego błogosławiła, to popłakiwała na przemiany.

Nareszcie Swida zgarnął lejce, przeżegnał się i obejrzał na swą panią.

— Jedź, Ignacy! — rzekła zdławionym głosem.

Dozorca towarzyszył, pocieszając na swój sposób. Straże przepuszczały ich spokojnie. Znaleźli się na wolnej drodze.

— Szczęśliwe drogi, panience! — pożegnał Anisimów.

— Dziękuję wam — odparła.

— Bywaj zdrów, stary! — dodał do furmana.

— Żegnajcie! Dziękuję za gościnę! — odparł Swida wśród turkotu bryki!...

Naczelnik miał rację. W Uroczyńsku katorżnicy nie mieli nazwisk. Numer 1475 leżał w ziemi, wykreślony z liczby żyjących — a Swida Aleksander wyjeżdżał na swobodę!...

Konie szły jak wiatr i Uroczyńsk wnet zginął z widokręgu. Skazaniec obejrzał się za nim raz i drugi, potem zaniepokoił się milczeniem Władki i zawołał do niej.

Odpowiedziała ledwie dosłyszalnym szeptem.

— Co ci? — spytał, zatrzymując zaprzęg i pochylając się ku niej.

— Nic, nic! Jedź ztąd, jedź! Już oni go nią ciebie! Prędzej, prędzej! Jest i Czaplic z nimi! O mój jedyny! Nie daj mnie im! Uciekajmy!

Leżała w gorączce. Rękami objął głowę szukając w niej myśli ratunku. Ale żadnej nie było za niemi, tylko dalej, dalej naprzód! Z siedzenia zrobił jej posłanie, ułożył biedną, okrył i ruszył dalej.

— Wola Boża nad nami i jego panowanie! — szepnął, zaciskając zęby.

A konie niosły. Hołoblowy Drop, faworyt starego Makarewicza szedł, jak wicher. Pod duhą dzwonek mu wybijał takt szalony, a koledzy przegiąwszy nozdrza ku ziemi, sadziły bez pamięci.

I nie dziw, że tak rwały naprzód. Niosły bo dwoje nieszczęśliwych do szczęścia, dwoje znękanych do spokoju — dwoje więźniów — do swobody.

Do celu było tysiące wiorst — ale nad niemi była wola Boża i panowanie.

Dawno przestali lękać się czegokolwiek....

A za niemi coraz dalej i dalej zostawał grób Makarewicza, ostatnia jego placówka w obronie panienki-sieroty.

Jak chciał, tak poszedł dobywszy straży, do starego pana ze sprawozdaniem służby....

(Ciąg dalszy nastąpi).

pogodzili się już z myśl., aby rozszerzyć akcję swoją na korzyść ogółu robotników.

Na każdy sposób angielskie *Trades Unions* dały całemu światu znakomity przykład, w jaki sposób takie stowarzyszenie robotnicze z pomocą umiarkowania, opierania się na legalnym gruncie i energicznej obrony interesów klasy robotniczej, może uzyskać znaczenie polityczne i zdobyć sobie zaufanie całego społeczeństwa.

Sprawy sejmowe.

Wczoraj o g. 11. rano odbyło się posiedzenie koła sejmowego, na którem zastanawiano się nad przyspieszeniem formalności koniecznych przy otwarciu nowej sesji sejmowej. Jest już bowiem stanowczo postanowioną rzeczą, że obecna sesja zostanie w sobotę zamkniętą, a w poniedziałek nastąpi otwarcie nowej sesji t. j. ostatniej w tym perjodzie sejmowym.

Uchwalono ostatecznie pozostawić w dotychczasowym składzie komisję matkę i inne komisje specjalne a uzupełnić je tylko o tyle, o ile nastąpił ubytek w skutek śmierci lub złożenia mandatu poselskiego.

W obec tego jednak, że wybór komisyj musi być postawionym na porządku dziennym i odbędzie się głosowanie kartkami, gdyż innego postępowania regulamin nie dopuszcza. formalności połączone z otwarciem nowej sesji zabiorą zawsze zbyt wiele czasu.

Szkoda tylko było tylu zabiegów dla przeprowadzenia odroczenia w styczniu b. r. sesji sejmowej, która zwołana obecnie ponownie zaledwie na kilka dni, nie jest wstanie załatwić się ze wszystkiemi, zalegającemi w komisjach przedłożeniami. Przedłożenia te, jako niezałatwione. muszą w nowej sesji sejmowej ponownie być przez Wydział krajowy wniesione i na porządku dziennym postawione, poczem dopiero po pierwszem czytaniu odesłane być mogą do komisji.

* * *

Sejm galicyjski, jak donosi *Czas*, obradować ma do 28. października.

Według naszych informacyj. nowa sesja sejmowa potrwać może najdłużej do 13. października, gdyż Rada państwa zwołaną być ma między 15. a 18. października. Na taki sposób nowemu Sejmowi po odliczeniu co najmniej trzech dni na pierwsze czytania, wybór komisyj i ich ukonstytuowanie się, oraz licznych świąt, pozostanie zaledwie dziewiętnaście dni czasu do załatwienia budżetu, spodziewanego przedłożenia rządowego o wykluczeniu prawa propinacji, sprawozdania o Kulparkowie, z czynności Wydziału krajowego, kilka ustaw meljoracyjnych, służbowej, budowniczej dla miast i miasteczek, o pisarzach gminnych, ustawy gminnej dla większych miast, łowieckiej, o policji ogniowej i w. i. Spis ten nie wyczerpujący nawet wszystkich przedłożeń, może każdego przekonać, że ani połowa wymienionych projektów do ustaw nie zostanie na przyszłej sesji załatwioną i znowu spadnie z porządku dziennego.

* * *

W komisji administracyjnej przydzielono sprawozdanie Wydziału krajowego o zakładzie kulparkowskim p. Adamowi Jędrzejowiczowi, zaś wniosek p. Merunowicza celem zaradzenia włóczęgostwu p. Pilatowi.

Z teatrów wiedeńskich.

Wiedeń 11. września.

Sezon teatralny rozpoczął się już na dobre, wszystkie teatra otwarte, a spragniona sceny publiczność zapełnia je szczelnie, jakkolwiek dotychczas grywają same prawie rzeczy ograne i oklepane.

W Burgu czynią wielkie przygotowania do przeniosin do nowego przybytku. Początkowo oznaczony termin przeniesienia został odroczony, a to jak mówią, z powodu oczekiwanego przybycia cesarza Wilhelma. Wiedeńczycy bowiem przedewszystkiem mają materjalny interes miasta na oku i nie lubią łączyć jednej uroczystości z drugą, każda bowiem z osobna ściągnie wielką liczbę obcych i przyniesie miastu znaczne korzyści. Tak więc otwarcie nowego burgu odroczono aż do 14. października.

Na pierwsze przedstawienie w nowym burgu wybrano: „Śmierć Wallensteina“, poprzedzone okolicznościowym prologiem Weilena. Na przedstawienie to wysłać musiano tyle zaproszeń, że na sprzedaż nic już nie pozostało, zdaje się, że wskutek tego odbędzie się przedstawienie galowe, wyłącznie dla osób zaproszonych.

Opera przygotowała, według twierdzenia intendantury, kilka nowości, dotychczas trzyma je jednak w ściślej tajemnicy. Napływ obcych do Wiednia jest od trzech tygodni tak znaczny, że nawet najbardziej znane opery znajdują chętnych słuchaczy. Basista lipski, Grengg, po dziesięciokrotnem bardzo dobrze przyjętem wystąpieniu, odjechał do Lipska, ażeby na jesień wrócić do Wiednia jako stały członek opery nadwornej. Pana Renaud angażowano równocześnie z p. ną Beeth z Berlina, która zakończyła już tam swoje występy i wkrótce tu przybędzie.

W teatrach prywatnych wyłącznie i wszechwładnie panuje operetka.

W „Carltheater“, gdzie zeszłego roku dawano na przemian operetki i rzeczy poważne, deficyt stały i przerażający zmusił dyrekcję do zwrócenia się wyłącznie ku operetce. Sezon rozpoczęto operetką „Der Freibeuter“ Planquett'a, kompozytora „Dzwonów z Corneville“. „Freibeuter“ pod żadnym względem niedorównuje „Dzwonom“, jakkolwiek aż nadto często je przypomina.

Wielką stratę ponosi „Carltheater“ przez ustąpienie ulubionego komika Knacka, który na przyszły rok wejdzie w skład budującego się „Deutsches Volkstheater“. „Carltheater“ w ogóle od kilku lat stale nie ma szczęścia i często gęsto świeci pustkami. Największy *attraction* stanowił jeszcze Knack, z jego ustąpieniem opinja publiczna obecnej dyrekcji nie długie rokuje istnienie.

Lepiej dzieje się w „Theather an der Wien“, jakkolwiek i tam dotychczas żadnej nie wystawiono nowości. „Mikado“ i „Sieben Schwaben“ tylekrotnie ograne, ściągają jeszcze zawsze sporo publiczności. Ale i temu teatrowi grozi klęska przez prawdopodobne ustąpienie komika Girardi'ego. Pan Girardi podczas feryj tak zasmakował w gościnnych występach, że żąda teraz od dyrekcji nie mniej jak 2.000 złr. miesięcznej gaży!

Teatr na Josephstadt i Fürsta teatrzyk w Praterze, grywają wyłącznie bezmyślne farsy lokalne i dobrze się im dzieje. Jaki rodzaj sztuki kultywować będzie „Deutsches Volkstheater“, którego budowa już jest na ukończeniu, trudno się nawet domyśleć. Prasa jednogłośnie domaga się teatru dla czysto niemieckich sztuk ludowych, założyciele (sami spekulanci) ... odpowiedzieć temu życzeniu, a tymczasem, ilekroć w którym z istniejących teatrów zapowiedzą prawdziwie ludową sztukę, z góry liczyć można na pustki. Konsorcjum nowego teatru. ani chęci, ani powołania do poprawienia smaku wiedeńskiej publiczności nie ma, to też nie omylę się, prorokując, że nowy teatr wkrótce stale odda się kultowi operetki. Jakim jest smak tutejszej publiczności, okazuje dowodnie powodzenie tingl-tanglu, zwanego „Etablissement Ronacher“. Pan Ronacher, któremu oddać trzeba tę sprawiedliwość, że umie znakomicie ocenić i wyzyskać smak publiczności, z murów znakomitego ongi przybytku sztuki, założonego przez Laubego. wzniósł pozłacany przybytek lekkiej muzy, zaopatrzył go w odpowiednią liczbę *chambres separés* i potrafił zwabić na otwarcie tak wysoko sytuowane osoby, że od razu stanął na piedestalu. do którego z żadnego tytułu prawa nie ma. Obecnie materjalne powodzenie zakładu przechodzi wszelkie oczekiwania, żaden teatr czemś podobnem poszczycić się nie może. Szalenie kosztowna reklama podtrzymuje to powodzenie i zapewnia panu Ronacherowi pobłażliwość prasy. Jak bardzo zakład jego tej pobłażliwości potrzebuje, osądzić może każdy, ktokolwiek raz tylko tam zaglądnął i przekonał się, że na jedno krzesło sprzedają nieraz dwa i trzy bilety, ścisk tam taki, że przy najlżejszej panice publiczności straszna grozi katastrofa. Prasa milczy, a władze tolerują to nadużycie, mimo strasznej przestrogi pożaru z Ringtheatru. (*Ad.*)

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prof. dr. W. Szajnocha wyjechał wczoraj z Krakowa do Anglji na IV. międzynarodowy kongres geologów, który się odbędzie w Londynie między 17. a 24. bm. — P. Władysław Boberski, dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, został mianowany przez komitet dla spostrzeżeń ornitologicznych, zostający pod protektoratem arcyks. Rudolfa, delegatem dla Galicji wschodniej. — Minister Prażak przybywa w piątek do Lwowa na inspekcję sądów.

Nekrologja. W Krakowie zmarł Ferdynand Bandrowski, kapitan 20. pułku piechoty, ozdobiony krzyżem zasługi. — W Puerbach, Górnej Austrji, zmarł ks. kan. Franciszek Fischer, poseł na Sejm i do Rady państwa. W izbie posłów zasiadał ks. Fischer od r. 1871 i pierwotnie należał do prawicy, następnie do klubu Hohenwarta, a wreszcie do centrum. — W Bernie zmarł przeor Augustynów ks. dr Antoni Alt, członek koresp. Towarz. geograficznego w Wiedniu. — Zmarł w Biały siedleckiej dnia 4. bm. Wincenty Horoszewicz. Imię to człowieka pracy mrówczej, przez czterdzieści lat z górą żmudnym obowiązkom nauczycielskim oddanego, pozostało zapewne w pamięci dawnych jego uczniów ze szkół w Warszawie, w Szczebrzeszynie, Kielcach, Suwałkach, Marjampolu, Łomży, Chełmie i w Biały siedleckiej. — Helena z Niezabitowskich Bronisławowa Horodyska z Krogulska, zmarła w Iwoniczu. — Zmarł H. O'Sullivan, małżonek nadwornej artystki wiedeńskiej, Karoliny Wolter. — Szef redaktor dziennika *Bohemia*. Józef Walter, odebrał sobie życie wskoczywszy do rzeki Łaby w Jiczynie.

† **Piotr Cieszkowski** zmarł w Machowej pow. Pilznieńskim. Sp. Piotr Pilawita Cieszkowski pochodził ze starej zamożnej i w dziejach rzeczypospolitej niejednokrotnie odznaczonej i zasłużonej rodziny. Urodzony w 1804 w Czerkawszczyznie na Podolu austr. z ojca Kazimierza i Anny z Jordanów, wstąpił w 1820 r. do I. pułku ułanów wojsk polskich, i jako podporucznik brał udział w kampanji 1830/31, znajdując się we wszystkich prawie bitwach i potyczkach. Za okazaną waleczność mianowany porucznikiem i odznaczony został złotym krzyżem v. m. Wyparty z innymi do Prus — udał się do Francji — zaciągnął się w r. 1840 do wojsk angielskich w Hiszpanji walczących, gdzie zdobył sobie rangę kapitana i 4 dekoracje. Od 1843 r. przebywał we Francji na tułactwie, w 1848 mianowany majorem w legjonach polsko-włoskich, przybył w czerwcu do Galicji, celem zorganizowania konnicy narodowej. Przeciwności i stan oblężenia, uniemożebniły czynności wojskowe śp. Piotra i zmusiły go opuścić ojczyznę. Udał się znów do Francji, a że wówczas zasiłek, jaki Polacy od rządu francuskiego pobierali, znacznie zmniejszony został, przyjął obowiązki zarządu składu drzewa i węgli w Paryżu, na którem to stanowisku nie chcąc żyć z łaski krewnych lub znajomych, pozostał aż do śmierci właściciela ... do roku 1871. W tym roku wrócił do kraju w Samb. skie. i bawił u rodziny, lecz gdy i tu śmierć zajrzała, zabierając głowę rodziny i całą rozprószyła, wrócił śp. Piotr znów do Francji, sądząc, że mu się uda tam znaleść zajęcie i utrzymanie, lecz napróżno! Wiek podeszły, stargane siły skutkiem ran w chwalebnych bitwach odniesionych, nie dozwoliły mu pracować, wrócił zatem do ojczyzny w 1877 i osiadł w Machowej. Miłość ojczyzny bez granic, skromność, szlachetność, obowiązkowość, poczucie honoru i nieskazitelna prawość, oto zalety śp. Cieszkowskiego. Z śmiercią jego zeszła z tego świata jedna z najpiękniejszych postaci, postać iście polska rycerska. Cześć jego pamięci!

Kalendarz Czwartek (13.): Tobjasza wyzn — Chronisława. Wschód słońca o godz. 5. min. 37, zachód o godz. 6. min. 16.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptacwo wodne i błotne w ogólności.

Temperatura. Barometr stoi wysoko. Średnia temperatura była + 20·0°C., najwyższa + 27·4°C., najniższa + 13·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zachodnio-południowy, średnia temperatura doby około + 19°C, niebo przeważnie czyste, powietrze o normalnej wilgoci, pogodnie.

Dar. Cesarz udzielił konwentowi „Braci Miłosierdzia w Krakowie na utrzymanie szpitala, zapomogi w kwocie 200 złr.

Przemysł artystyczny. Dyrekcja szkoły dla przemysłu artystycznego przy miejskiem muzeum przemysłowem we Lwowie oznajmia, że nauka na kursach: rysunków, modelowania i snycerstwa rozpoczyna się d. 13. września. Szkoła ta przedewszystkiem dla rękodzielników przeznaczona, ma zadanie podać tymże sposobność wyuczenia się rysunków, modelowania i snycerstwa, tak niezbędnie w zawodzie rękodzielniczym potrzebnych. Młodzież innych zawodów, a mianowicie: słuchacze wszechnicy, uczniowie gimnazjów itp., którzyby pragnęli pobierać naukę rysunków i modelowania, lub przygotować się do wyższych szkół artystycznych, znajdą również przyjęcie w tej szkole w miarę wolnego miejsca. Nauka rysunków udzielaną będzie codziennie wieczorem, od godz. 6. do 8. z wyjątkiem soboty i niedzieli. Nauka snycerstwa zaś jest całodzienną. Dla kobiet udzielaną będzie nauka rysunków oddzielnie. Młodzież zostająca pod opieką, tudzież uczniowie gimnazjów, wykazać się mają zezwoleniem rodziców, lub opiekunów, a względnie dyrekcji gimnazjum. Nauka na kursie dla haftów i wyrobów koronkarskich (klockowych i igiełkowych) rozpoczyna się 13. września i na obu działach jest całodzienną. Opłata szkolna wynosi na kursach rysunków, modelowania i snycerstwa 5 złr. za cały rok, zaś na kursie haftów i wyrobów koronkarskich 3 złr. na półrocze. Opłata szkolna uiszczoną ma być z góry. Wpisy do szkoły rozpoczęły się d. 10. września i będą trwały tak długo, dopóki miejsce na przyjęcie dozwoli. Zwracamy uwagę, że na działach dla haftów i koronek tylko sześć nowo wstępujących uczennic zwyczajnych przyjętych być może.

Zgłaszać się należy do dyrektora szkoły w kancelarji szkolnej w miejskiem muzeum przemysłowem w ratuszu na 1. piętrze od godz. 10.—12. przed południem.

Dostawy dla armji. W sobotę, dnia 8. bm. — jak to już donosiliśmy — udała się do p. marszałka krajowego deputacja komisji obszerniejszej towarzystwa dostaw wyrobów rękodzielniczych dla armji, pod przewodnictwem p. Mikulskiego, z prośbą, ażeby Bank krajowy zajął się prowadzeniem kasy rzeczonego towarzystwa, przyjmywał depozyta w gotówce lub papierach wartościowych od członków i udzielił kredytu do pięciokrotnej wysokości złożonych udziałów, na 3% pod temi samymi warunkami co w roku 1885 byłemu towarzystwu dostawy skór.

Hr. Tarnowski przyjął deputację bardzo uprzejmie, poleciwszy odnieść się w tej sprawie do członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego, który również z całą uprzejmością i zajęciem przejrzawszy petycję i statuta, przyrzekł we wszystkiem starać się życzeniu petentów zadość uczynić. W końcu udała się deputacja do dyrektora banku p. Zgórskiego, który oświadczywszy swą życzliwość dla celów towarzystwa, zapewnił, iż Bank krajowy z całą gotowością starać się będzie w tej dla kraju naszego żywotnej sprawie, poprzeć usiłowania rękodzielników, o ile tylko to w zakresie działania jego leżeć będzie.

W obec tego nie należy wątpić, iż Bank krajowy przyjdzie towarzystwu z pomocą i sprawa dostaw dla armji wejdzie na właściwą drogę.

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj we wsi Ulwówek pod Sokalem. Wszczął się tam pożar, który zniszczył wszystkie prócz sześciu zabudowań we wsi i plebanję. Pastwą płomieni padł tamtejszy gr.-kat. proboszcz ks. Kownewicz, staruszek, liczący l. 96.

Pożar zniszczył w Lipowcach powiecie przemyślańskim 19. domostw włościańskich wart. 18.670 złr. Przyczyną pożaru było pozostawienie dzieci bez dozoru.

Wypadek kolejowy. Za stacją kolejową w Sołotwinie, przejechał pociąg kurjerski stróża nocnego, Wojciecha Pałkę, tak nieszczęśliwie, iż tenże zmarł.

Wdowa po geometrze, kaleka z 5 drobnych dzieci, pod nr. 10 ul. Kręta zamieszkała, znajduje się w wielkiej potrzebie. Łaskawe datki najlepiej adresować wprost.

Wylewy — jak donoszą z Insbruku — wyrządziły bardzo znaczne szkody i spowodowały przerwy w komunikacji. Komunikacja kolejowa ze stron południowych możliwą jest tylko do Roveredo. Ta część miasta Insbruku, która dotyka rzeki Inn, jest zalaną. Deszcze nie ustają.

Księżniczka Letycja Bonaparte, której ślub z ks. Aosty odbył się w południe dnia 11. bm., miała podczas ślubu suknię białą z trenem 4 metry długim, wyszywanym orłami i pszczołami według własnoręcznego deseniu panny młodej. Sama suknia ślubna była bogato złotem wyszywana i ubrana bukietami z pomarańczowego kwiecia. Skroń narzeczonej zdobił wspaniały djadem w kształcie wieńca z pomarańczowych kwiatów, wysadzany djamentami. Trzewiczki z białego aksamitu, a welon ślubny zasiany był drobnemi złotemi gwiazdami.

Księżniczka otrzymała przed ślubem mnóstwo bogatych podarunków. Księżna Genui przysłała różę z brylantów nieocenionej wartości, trzej synowie księcia Aosty kolję djamentową, kosztującą 300.000 franków, cesarzowa Eugenja djadem i kolję wartości 150 tysięcy franków. Artyści paryscy ofiarowali księżniczce wachlarz z kości słoniowej z trzema medaljonami herbowemi i literą L. prawdziwe arcydzieło sztuki rzeźbiarskiej. Wreszcie należy nadmienić, że ks. Aosta zamówił u jednego z jubilerów „niespodziankę“ za przeszło 500.000 franków.

Z Jasnej Góry. Sobotni odpust Narodzenia N. P. Marji w Częstochowie zgromadził około 100.000 osób. Główny kontyngens stanowili włościanie, przybyli z bliższych i dalszych okolic Częstochowy, a nadto zebrali się pobożni z całego kraju, którym przyszło to tem łatwiej, iż roboty w polach dawno już pokończone zostały. Wszystkich kompanij wieśniaczych naliczono 38. Każdą taką kompanję witał na wzgórku pod figurą kapłan miejscowy przemową, a następnie orkiestra miejscowa wprowadzała pątników do świątyni. Do kaplicy z cudownym obrazem wkraczano ze światłem w ręku. Nie wszyscy jednak mieli szczęście aż tam dotrzeć. Cały klasztor i wały zalegało mrowie ludu, nie zmniejszające się wcale i oczekujące cierpliwie kolei swojej. Spowiedzi słuchało z górą 60 kapłanów, wieczorem oświetlono wieżycę kościoła jasnogórskiego i obraz, umieszczony nad wałami. Iluminacja trwała przez dwa wieczory z rzędu, od godziny 7. wieczór do godziny 2. po północy przy odgłosie pieśni na chwałę Matki Bożej.

Ksantypa wiejska. Z Oberkreuzstetten telegrafują: Gospodarz wiejski Filip Schwab, człowiek pilny i pracowity, był nieszczęśliwy w pożyciu małżeńskiem. Szanowna połowica Schwaba wyprawiała w domu skandaliczne sceny. a gdy tenże w sobotę wieczorem w dobrym humorze powrócił z Grossruchbach, gdzie kupował wina, rozpoczęła sprzeczkę, a następnie bójkę. Powodem awantury było to, że małżonka Sch. nie przygotowała mężowi wieczerzy. Burzliwa scena małżeńska skończyła się bardzo smutno, gdyż pani Schwabowa ugodziła męża nożem w głowę tak silnie, iż tenże zemdlony, brocząc w krwi, upadł na ziemię i w skutek braku ratunku — gdyż żona nie troszczyła się więcej o rannego — wyzionął w kilka godzin później ducha. Morderczynię własnego męża uwięziono i dwoje osieroconych dzieci drobnych pozostało bez opieki.

Iwan Ilnicki nie ma szczęścia! Wspomniany w ostatnim czasie tylokrotnie inżynier Ilnicki, którego tak sromotnie Moskale obdarli z mienia, zaręczył się z panienką poznaną na Węgrzech, której rodzice mieszkają w Toruniu. Zaręczyny odbyły się w połowie lipca rb. w domu narzeczonej, poczem pan I. wyjechał do Wiednia, następnie do Gmunden. gdzie, jak donosiliśmy, powiodło mu się oddać prośbę swoją carowej rosyjskiej.

Dnia 7. bm. przyjechał pan I. z powrotem do Torunia w odwidziny do rodziców swej narzeczonej i zamieszkał w najętem dla siebie mieszkaniu prywatnem. Jako urodzony w Filipopolu, przybył tam za paszportem tureckiego jeneralnego konsula z Wiednia. Tymczasem nazajutrz wezwano go do biura policyjnego, zkąd odprowadzono go do prokuratorji, a następnie do więzienia sądowego. Po Toruniu rozeszła się wieść, że pan I. aresztowany jest na rekwizycję władz rosyjskich, którą wówczas przybyły właśnie do Torunia rosyjski kapitan żand, powtórzył. Na ucho zaś szeptano sobie, że ze strony rosyjskiej posądzono pana I. o morderstwo, czy też o przyczynienie się do śmierci jenerała Drentelna w Kijowie.

P. Ilnicki przesiedział w więzieniu 24 godzin, a stawiony przed sędziego, o czynionym mu zarzucie co do jenerała Drentelna nic się nie dowiedział. Sędzia uwolnił go też natychmiast, gdyż nie było przeciw niemu innego zarzutu. jak podobno ten tylko, że nie był policyjnie zameldowany w Toruniu, a dalej, że nie ma pewności, czy jest tą samą osobą, której paszportem się legitymuje.

Dodać jeszcze należy, że policja po uwięzieniu przetrząsnęła mieszkanie i zabrała papiery uwięzionego, których po wypuszczeniu na wolność nie odebrał dotąd p. Ilnicki.

Nowy motor. Z Paryża donoszą: „Keeley“, oto nazwisko wynalazcy nowego motoru, który, jeżeli ziści obietnice, jakie zapowiada, zaznaczy nową erę w nauce fizyki i nową erę w pracy ludzkiej!

Najwyższe potęgi naukowe Ameryki, a mianowicie, akademja w Waszyngtonie, wynalazek ten stawiają istotnie w rzędzie najpotężniejszych rezultatów badań naukowych. Produktorem siły są tu drgania głosowe, to jest dźwięk, głos.... Drgania głosowe, zebrane w dostatecznej ilości, w przyrządzie zbudowanym przez Keeleya, a mianowicie w kuli wewnątrz pustej, na panewkach opartej, wprowadzają ją w ruch rotacyjny niezmiernej szybkości, który to ruch przesłany za pomocą transmisji rozmaitym narzędziom za ich pośrednictwem wykonywa olbrzymie prace. Wynalazca w pracy swojej oparł się na faktach naukowych, znanych powszechnie. Drgania głosu w niezliczonej liczbie zebrane, czyli powstrzymane w swem szerzeniu się w kuli pustej aparatu Keeleya, wywołują ruch nadzwyczaj szybki tejże kuli, czyli stanowią siłę poruszającą. Keeley tłómaczy obrót kuli twierdząc, że siła międzyeteryczna, wywołana przez drgania głosowe, tworzy wewnątrz kuli wir, który ocierając się o wewnętrzną ścianę kuli z szybkością olbrzymią, pociąga ją za sobą i nadaje jej ruch obrotowy. Tak więc bez węgla jak przy parze, bez stosu jak przy elektryczności, Keeley wywołuje siłę stokroć większą od wszelkiej znanej, w przyrządzie, złożonym z kuli metalicznej, blaszek i rur dźwięcznych, niepodlegających zużyciu. Blaszki są wprawione w drżenie za pomocą małego młoteczka i następnie za pomocą djapazondów, a blaszka Chladina służy do przywracania do jednobrzmienności dźwięków, któreby się rozpraszały. Jako przykład wielkości siły w ten sposób wyprodukowanej, podają już doświadczenia, w którem ruch owej kuli Keeleya, przesłany za pomocą transmisji, odpowiedniem narzędziem wywiercił w skale kwarcowej otwór, szerokości półtora metra i głębokości sześciu metrów w przeciągu ośmnastu minut. W rocznicę 103. urodzin Chevreula, nestora akademji francuskiej, pułkownik Le Mat, jako dar ku zadowoleniu uczonego starca, złożył mu raporta akademji w Waszyngtonie, nowemu wynalazkowi olbrzymią wróżące przyszłość.

Szpieg. Tak we Francji jak i w Niemczech formalnie chorują na manję wyłapywania wzajemnych szpiegów. Dzienniki donoszą co chwila, że w jednem lub drugiem państwie schwytano takiego szpiega, który bądź starał się wedrzeć do fortec, bądź wykradał plany mobilizacyjne, bądź wreszcie broń i amunicję. Francuzi liczą niezmiernie na nowy swój karabin systemu Lebela, to też lada obawa wykrycia tajemnicy używanego u nich nowego prochu wywołuje w całym kraju formalny alarm. Donosiliśmy niedawno, iż w jednej z fabryk nowej broni schwytano niejakiego Kiliana, b. oficera pruskiego, rzekomo na gorącym uczynku, jak wysełał do swojej ojczyzny kilka czy kilkanaście sztuk nowych nabojów. Krzyk powstał straszny, śledztwo wytoczono, a pana Kiliana wzięto pod klucz. Otóż obecnie donoszą dzienniki francuskie, że, jak się zresztą można było tego spodziewać, Kilian okazał się niewinnym — a tylko dla bezpieczeństwa wydalono go z granic Francji. Obawa Francuzów jest nieumotywowaną, gdyż nie ulega chyba kwestji, że Prusy dawno już posiadają i karabin i naboje — bo przecież chybą trudno uwierzyć, aby, jeżeli im na tem zależy, rzeczy tak łatwej nie mogły dokonać.

Samobójstwa wśród nieletnich wydarzają się. niestety, coraz częściej. Donoszą znowu z Wiednia, że 14 letni chłopak Izydor Engel otruł się za pomocą cyankali.

Miasto Lecco zostało zalane przez jezioro Como. Kupcy wynieśli z pospiechem z magazynów i sklepów swe towary. Deszcze ulewne wzmagają się. Zachodzi obawa większych jeszcze zalewów.

Załobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Tekli z Paygertów Kuczyńskiej, zmarłej w Krakowie 9. września 1887, odbędzie się dziś w czwartek dnia 13. bm. o godzinie 10. przed południem w kościele parafjalnym Marji Magdaleny.

Pierwszy raut „Koła literacko-artystycznego“ we Lwowie, na przyjęcie Cyprjana Godebskiego, znakomitego artysty-rzeźbiarza, odbędzie się w sobotę, dnia 15. września br. o godzinie 8. wieczorem. Kierownictwo artystyczne produkcyj muzykalno wokalnych, objął p. Władysław Wszelaczyński. Dla mężczyzn strój galowy. Lista otwarta u służącego „Koła“.

6000 złr. zginęło konduktorowi pocztowemu, Steinsdorferowi, który konwojował w nocy z poniedziałku na wtorek dyliżans pocztowy z Monasterzysk do Lwowa.

Napad urządził onegdaj w nocy krupiarz Wojciech B......, na dom swojego teścia Piotra Sławikowskiego, zamieszkałego przy ulicy Łyczakowskiej l. 114. Napastnik przybrawszy sobie do pomocy kilku drabów, wpadł do mieszkania Sławikowskiego, powybijał wszystkie szyby i w końcu urządzili kanonadę kamieniami. Sławikowski ukrył się pod łóżko i temu zawdzięczyć może, iż z tej bitwy wyszedł cało i nienaruszony.

Niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego aresztowano onegdaj w chwili, gdy tenże korzystając z natłoku, wyciągnął Rozalji Goldstaub z kieszeni pugilares, zawierający kilkadziesiąt guldenów. Półtorak odbywał polowanie w kieszeniach publiczności przy pomocy kolegi, który też wraz ze skradzionym pugilaresem zdołał się ulotnić.

Rabunek. Onegdaj o godzinie 10. wieczorem na placu Krakowskim napadniętą została Katarzyna Lubieniec, przez uwie kobiety, dotychczas jeszcze niearesztowane, które, zadawszy jej kilka uderzeń w głowę i silnie potrąciwszy, zabrały przemocą tłumok. w którym znajdowały się suknie Lubieniczowej.

Budżet armji zbawienia. „Jenerał“ Booth jest rzeczywiście zdumiewająco sprytnym w wyszukiwaniu środków pieniężnych dla swojej armji. W przyszłym tygodniu są zobowiązani wszyscy żołnierze i przyjaciele armji zbawienia. odmówić sobie czegokolwiek z potrzeb zbytecznych i w ten sposób uzyskane oszczędności odesłać do głównej kwatery. Pomysł ten przed dwoma laty pomnożył kasę o 3.000 funt. sterl.

Słynny tragik włoski, Ernest Rossi, mianowany został przez rząd włoski członkiem komisji, która ma przeprowadzić reformę wszystkich królewskich zakładów naukowych sztuki dramatycznej i deklamatorskiej. Na początku zimy Ernest Rossi przedsięweźmie jeszcze jedną podróż artystyczną, aby się pożegnać z publicznością, i następnie usunie się zupełnie ze sceny i zamieszka we Florencji.

Warunki piękności.

Tak, piękna pani, i piękność ma swoje prawa, swoje warunki, którym musi zadość uczynić i ona podlega pewnym formułom, które dają się określić matematyką i jeometrją: proszę się nie uśmiechać ironicznie, bo zawezwę na świadka klasyczną sztukę i Greka Polykleta, aby na swoich wzorowych posągach, rzeźbionych według ścisłych obliczeń ciała ludzkiego, udowodnił pani, że podstawą fizycznej piękności, jest przedewszystkiem: proporcjonalność.

Trudno wszelako sztuce, a trudniej jeszcze naturze narzucać bezwzględnie cyfrę, jako estetyczną zasadę; trzymając się jej ślepo, popełnilibyśmy zresztą te same błędy, jakie dla teorji popełniali najwięksi mistrzowie dłuta w starożytności.

Proszę, spojrzyj pani na grupę Laokoona w kapitolińskiem muzeum, albo na rodzinę Nioby w florentyńskich Uffiziach. Są tam dzieci, kowane z marmuru, według szablonu ściślej proporcjonalności ludzkiego ciała i oto, nie mają w sobie nic dziecięcego, bo robią wrażenie dorosłych ludzi, w pomniejszonym formacie. Artysta tworzył je nie według natury, ale według cyfry, która mu wskazała, jaki stosunek powinna mieć głowa do korpusu, nos do brody, a kończyny dolne do górnych.

Dokładnego szematu niepodobna utworzyć dla wszystkich bezwarunkowo; zresztą, nie potrzeba z miarą w ręku sprawdzać, czy i o ile pobłądziła natura, lub przesadził artysta w swojem dziele, pod względem proporcji. Nasze oko same tego dopatrzy od pierwszego wejrzenia. Kobiety zaś mają w tem większą nawet wprawę od mężczyzn i od razu widzą za długi nos, za duże nogi, za szerokie usta, krzywą łopatkę, lub za nisko osadzone kolana u swoich bliźnich równego rodzaju. Dla naszych fizycznych niedokładności, bywacie panie często pobłażliwsze, ale też okupywać je musimy innemi zaletami; musimy podwójnie zachwycać się waszemi wdziękami, abyście nam braki ich wybaczyły.

Nie uważała też pani, że największymi komplimencistami względem dam, są mężczyźni brzydcy, albo ułomni, np. garbaci?...—w ten sposób starają się przejednać wasz smak estetyczny.

Nie potrzebuję pani powiadać, że najważniejszem siedliskiem piękności całego ciała ludzkiego, jest głowa. Nie pomogą klasyczne kształty Apolina belwederskiego, lub Wenery Medycejskiej, jeżeli głowa jest brzydką, lub nieproporcjonalną. Ona to wieńczy arcydzieło natury, jakiem jest ciało człowieka. Kraniologja — to proszę pani nauka o budowie czaszek — zebrała nad podziw obfity materjał o kształtach i rozmiarach tego kościanego futerału, w którym nosimy najcenniejszy klejnot naszej istoty: myśl, i okazało się, że pod względem estetycznym, tylko średnie głowy mają wartość; wszystkie inne za wielkie i za małe, obrażają nasze poczucie piękna.

Twarz od wieków nazywano zwierciadłem ducha. Nie idzie zatem, aby duch zawsze w tem zwierciadle przyglądać się musiał, niekiedy samo zwierciadło jest pięknem, chociaż z duszy ani śladu w niem nie widać. Tu również zechce mi pani przyznać, że więcej takich twarzy spotyka się u kobiet, niż u mężczyzn; mówi się o nich, że ten „jak z wosku“ i należy do „lalkowatych piękności“. To, co nazywamy wyrazem twarzy i pięknemi rysami, zawisło często od tak drobnych szczegółów, że uwierzyć się nie chce, aby one mogły wywoływać tak znaczne poważne różnice. Czy nie zdarzyło się pani widzieć dwie siostry, łudząco do siebie podobne na oko, z których wszelako jedna była piękną a druga brzydką?... Jakiś nic nieznaczący na pozór rys, odchylenie brwi, zaokrąglenie nozdrzy, lekkie skrzywienie ust, wywoływało tę uderzającą różnicę.

Pozwoli pani, że przejdziemy do szczegółów twarzy. Oto np. oczy. Piękność ich zawisła od rozmiarów, linij, barwy i blasku, a przedewszystkiem od... powieki. Powieka powinna w oku otwartem dotykać zabarwionego krążka od góry, a przynajmniej o dwa milimetry odsłaniać pod nim białko u dołu. Śmieszne i brzydkie są oczy wyłupiaste, za szeroko otwarte, a nieprzyjemne wrażenie robią oczy zmrużone, wyglądające ze szpary nazbyt przymkniętych powiek. Co do owalu, wiadomo pani, że jest pewne brzydkie i niechlujne zwierzę domowe, które ma prawo szczycić się najwzorowszą oprawą oka, tj. najbardziej zbliżoną kształtem do migdału. Przy nosie owal ten powinien być nieco ku górze wyniesiony, jeżeli ma być klasycznie pięknym. Rzadko kiedy odchylają się one od osi poziomej; u Mongołów tę krzywiznę sprawia złudzenie, wywołane obniżonym fałdem skóry w kątach ich oczu.

A teraz przejdźmy do brwi. Najpiękniejsze są łukowate, półkuliste. Tak zwane brwi Jowiszowe, zanadto do siebie zbliżone, za gęste i za szerokie, stykające się nad samym nosem, mogą uadawać niezwykłego wyrazu oczom, mogą twarz całą czynić interesującą, ale pod względem czystej estetyki nie należą do prawdziwie prawidłowych i pięknych, stanowiąc krańcowe przeciwieństwo szkaradnego braku tej ozdoby oka, dla którego największą krzywdą jest.. łysa brew. Panie wiecie o tem dobrze i w braku ołówków odpowiednich, nadpalonym korkiem uzupełniacie ten dług natury; trudno się temu dziwić, bo nie sama próżność w tym wypadku, ale wasze poczucie estetyczne, skłania was do zrobienia poprawki.

O nosie, trudno coś całkiem ścisłego powiedzieć; skupia on w sobie najwięcej indywidualności, może mieć rozmaite kształty, a niezależnie od tego, może nie być ani ładnym, ani brzydkim. Nie ma dlań stale określonej formy. Podział na greckie i na rzymskie nosy wskazuje, że jednego doskonałego szablonu nie udało się od wieków wykroić dla niego. Byle nie był za duży, lub za mały i w ogólnych zarysach nie odbiegał zanadto od linij prostych — oto jedyne warunki, jakim odpowiadać winien. Co do rozmiarów, rzecz dawno postanowiona; nie wolno mu zabierać więcej miejsca, jak trzecią część twarzy wzdłuż i nie mniej, jeżeli ma być nosem *comme il faut*, a nie noskiem, lub nosiskiem *vel* trąbą.

Uszy stać winne z nosem na jednym poziomie i pod grozą nazwania „oślemi uszami“, nie mogą być od niego większe, ani odstawać zanadto, ani zanadto przylegać; w nich, zarówno jak w rękach i w podbiciu u nogi, upatrują ludzie dość słusznie arystokratyczne pochodzenie. Można mieć prostackie, głupie ucho, duże i grube, ordynarne i niekształtne, kłapiaste i porosłe włosami, jak u

zwierząt. Od regularności i czystości linij owalnych, od rozmiarów, delikatnego wyrzeźbienia małżowiny i odstającego koniecznie koniuszeczka ucha, zawisły jego prawa do estetycznej doskonałości. Czy wie pani, że czyste ucho jest wskazówką zamiłowania do czystości całego ciała?... Kobieta, która uszu nie myje bardzo starannie, złe daje świadectwo o sobie i nie budzi wielkiego zaufania w fizjonomiście. Tylko w czyste uszko można szeptać zaklęcia miłości i nie rozczarować się potem ich skutkiem...

O ustach możnaby pisać całe poematy; mężczyźni utrzymują, że najpiękniejsze są te, które najlepiej całują, ale to nie zawsze jest prawdą. Stosunek ust do całej twarzy jest bardzo zmienny; u dzieci z nierozwiniętemi szczękami, odstęp od nosa jest taki sam najczęściej, jak od brody. Z wiekiem zmienia się to, że położenie warg się podnosi i przypada na pierwszą przedziałkę z trzech, pomiędzy nosem i brodą. Szlachetnie skrojone usta muszą mieć na górnej wardze w pośrodku małą wyniosłość. nie powinne być za szerokie i za grube, ani otwarte ciągle, ani zaciśnięte. ani za blade, ani za czerwone, ani za suche, ani za wilgotne, miękkość i świeżość listka wonnej róży, powinna być ich przymiotem. W normalnych warunkach oba kąciki ust mają przypadać na pierwsze kły ze stron obu. Ludzie uczuciowi miewają podobno lekkie jednostronne skrzywienie, ale częściej przyczyną tego bywa ukryty brak ząbków ze strony przeciwnej, skutkiem czego, przyzwyczajamy się jeść jedną stroną i wyprawiamy bardziej muskuły prawego lub lewego policzka.

Policzki i owal całej twarzy zawisły głównie od rozwoju szczęk i przyrządów naszych do żucia, u żarłoków zauważy pani częściej twarz kwadratową, niż owalną.

Nie chcę już wspominać o brodzie, która rozkosznem zaokrągleniem w zachwyt wprawiać może miłośników klasycznego piękna, zwłaszcza, gdy pod nią łabędzia szyjka kobieca sprowadza wzrok i myśli tam, gdzie się zaczynają ukryte wdzięki Afrodyty... Bądź pani spokojną, ja na dalszą analizę się nie odważę... Dodam tylko, że kobieca szyja powinna być zawsze dłuższą stosunkowo od naszej, a ramiona w wdzięcznych linjach spływających ku dołowi, dla odróżnienia od męskich podniesionych ramion, na których muskularny kark budzi zaufanie w atletyczną siłę całego korpusu.

Od budowy klatki piersiowej zależy kształt i rozmiary szyi tak u mężczyzny, jak u kobiety; Wenus byłaby brzydką i apoplektyczną, gdyby miała kark krótszy, a barki wzniesione, Apollo zaś więcejby się do szpitala suchotników, niż do muzeum nadawał, gdyby miał ramiona obwisłe a szyję wydłużoną i cienką.

Oto łaskawa pani, przeszliśmy pobieżnie warunki piękności najważniejszej części ludzkiego ciała; teraz proszę, stań pani sama przed lustrem, a ono ci odpowie na pytania które w twych oczach czytam.

Ja zajmuję się już tylko teorją estetyki...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Henryk Sienkiewicz, wybrany został w miejsce śp. J. I. Kraszewskiego członkiem komitetu międzynarodowego Towarzystwa artystów i literatów.

Muzyka kościelna. W kościele OO. Jezuitów odbędzie się w niedzielę d. 16. bm. o godz. 12. podczas nabożeństwa niektóre numery szkoły śpiewu p. Marka: Wykonane zostaną pieśni kościelne dwu i trzygłosowe Moniuszki i Fiszera, jakoteż sławne „Ave Maria" Verdiego.

Repertoar teatralny. Jutro „Kapelusz słomkowy", komedja Labiche'a; w sobotę pierwszy występ panny Olgi Berghi w „Lucji". „Myszka" Paillerona będzie w przyszłą środę.

Opera. Pierwszą część przepisanej rocznej dawki „Lucyi", „Traviat", „Trubadurów" *et tutti quanti*, zaaplikowano nam wczoraj, zaczem cieszyć się nam wypada, iż z całością prędko się uporamy. Włoska ta mikstura została nam podaną wczoraj we formie, jeśli niezbyt okrągłej, to w każdym razie możliwej do przełknięcia. Delikatne koloratury i snujące się *pianissima* pani Skalskiej walczyły, jak Dawid. przeciw goljatowskiej sile śpiewu, jaką p. Jerzyna usiłował rozwinąć; zwycięstwo bowiem artystyczne było, podobnie jak w biblijnem podaniu, po stronie... słabszej. Pp. Łomiński, Koncewicz i Laskowski dopełniali całości w sposób mniej lub więcej szczęśliwy, co również o orkiestrze i chórach powiedzieć można.

Damy szkockie imponowały różnobarwnością tualet i „wiernem" ich zastósowaniem do epoki; lordowie zaś przypominali farmerów szkockich, lub — jak ktoś z dowcipnych się wyraził — oficjalistów prywatnych z „Dziwaka".

„O Hetmanie Żółkiewskim", taki tytuł nosi 41. tomik wydawnictwa Macierzy Polskiej, zawierający pracę popularną znanego zaszczytnie na polu historjografji dra Fryderyka Papégo. Autor zniżył się w tym wypadku do poziomu wykształcenia swych czytelników i barwnym a przystępnym dla nich stylem skreślił trzy epizody z życia wielkiego hetmana. (Założenie Żółkwi — Wyprawa moskiewska — Cecora.) Praca pana Papégo jest prawdziwą ozdobą cennego wydawnictwa Macierzy.

Ruch stowarzyszeń.

Gremjum kupców we Lwowie ogłasza, że walne zgromadzenie członków tegoż odbędzie się 23. bm. o godz. 4. po południu w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) uchwalenie statutu dla „Gremjum Kupców". 2) Upoważnienie wydziału do poczynienia kroków przedwstępnych ku rozpoczęciu czynności statutowych zaraz po zatwierdzeniu statutu; 3) Wybór komisji rewizyj. z 3 członków. Gremjum rozesłało również projekt statutu z prośbą do członków, by ewentualne swe uwagi, poprawki i wnioski, odnoszące się do zmiany postanowień projektu, na piśmie, najdalej do dnia 16. września b. r. nadesłać zechcieli, aby wydział jeszcze przed walnem zgromadzeniem mógł je wziąć pod obradę i przygotować co do nich odnośne wnioski.

Projekt statutu określa jako cel gremium: krzewić ducha łączności, utrzymywać i wzmacniać między członkami i uczestnikami swymi poczucie godności stanu, jak też ochraniać i popierać spólne korzyści handlowo-przemysłowe członków i uczestników swoich. Do czego zmierza:

a) przez obronę interesów wspólnych;

b) przez dążenie do wprowadzenia w ustawach i urządzeniach handlowych i przemysłowych, zasad i urządzeń, jakie dla handlu w ogóle lub krajowego są pożądane;

c) przez zdawanie sprawy o zajściach w łonie Gremjum, które są ważne dla zestawienia statystyki handlowej, przez udzielanie wyjaśnień i opinij i czynienie wniosków i przedstawień do władz prawodawczych i administracyjnych i do izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. w sprawach, należących do zakresu Gremjum;

d) przez stawianie kandydatów do sekcji handlowej i przemysłowej we Lwowie:

e) przez wprowadzenie w życie i utrzymywanie zakładów handlowych, naukowych i innych, służących do podniesienia handlu krajowego, tudzież wiedzy, wykształcenia i powodzenia członków jego;

f) przez przestrzeganie zasad moralności kupieckiej i występywanie przeciw nierzetelnej konkurencji;

g) przez urządzenie i utrzymywanie stosunków prawidłowych między kupcami a ich pomocnikami i uczniami;

h) przez urządzenie gremjalnej kasy chorych, przeznaczonej w pierwszym rzędzie dla uczestników gremjum;

i) przez urządzenie instytucji, względnie funduszu, zaopatrzenia i zapomóg dla podupadłych członków gremjum;

k) przez urządzenie gremjalnego sądu polubownego dla załatwiania sporów między członkami a uczestnikami gremjum;

l) przez dążenie do utworzenia związku stowarzyszeń handlowo-przemysłowych dla skuteczniejszego spólnych celów osiągnięcia — i innymi tym podobnymi środkami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Celem zabezpieczenia przewozu końmi przedmiotów wojskowych na rutach w obrębie korpusu 11. na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1889 r., odbędzie się publiczna licytacja w lokalu urzędowym c. k. intendatury 11 korpusu we Lwowie dnia 24 września 1888 o godz. 10 przed południem. Warunki licytacyjne i formularze ofert, przejrzane być mogą w Izbach handlowych i przemysłowych we Lwowie, Brodach i Czerniowcach tudzież w magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach i Tarnopolu, jako też w intendanturze we Lwowie. Oferenci postarać się mają wcześnie o świadectwa uzdolnienia u odnośnych Izb handlowych, względnie u władz politycznych.

Rewizja trasy kolei Jasło-Rzeszów ukończona. Ministerstwo handlu rozstrzyguje niezadługo. czy koncesja udzielona zostanie księciu Sanguszce, czy też wiedeńskiemu zakładowi kredytowemu.

Przegląd polityczny.

* Dziennik rozporządzeń dla armji ogłasza dwa najwyższe rozporządzenia. mocą których zarządzone zostało utworzenie pięciu ciężkich bateryj dywizyjnych, na zmniejszonej stopie pokojowej, oraz powołanie do życia czterech nowych bosniacko-hercogowińskich kompanij piechoty, tak, że cyfra ich teraz wynosi 28, które będą sformowane w cztery batalijony.

* Sygnalizowany w drodze telegraficznej artykuł wstępny *Nordd. Allg. Ztg.*, którego ton zdradza inspirację z Fridrichsruhe, brzmi jak następuje:

Prasa rosyiska najrozmaitszych odcieni jak *Moskowskije Wiedomosti, Nowosti, Dniewnik Warszawski* i *Nowoje Wremia* nie poprzestała aż do ostatniej chwili atakować niemieckiej polityki z powodu braku galanterji i nieżyczliwości okazanej w obec serbskiej królowej Natalji. Jest już obecnie po temu pora, by wystąpić przeciw temu sztucznemu rozdrażnieniu i nieprzyjaznemu Niemcom stanowisku. Przedewszystkiem jasną jest rzeczą, że silna polityka musi być wolną nietylko od najlżejszego cienia sentymentalizmu; nawet owe przykazanie Chrystusowe nakazujące miłować swych nieprzyjaciół i po otrzymanym policzku nadstawić drugi bijącemu — wprost nie jest wykonalnem przy kierowaniu polityką.

Królowa Natalja, jak długo bawiła w Belgradzie, wyrażała się bezustannie i ostentacyjnie okazywała swą nieprzyjaźń w obec Niemców. Czyniła to w sposób nietolerowany wcale w międzynarodowych stosunkach politycznych. W obec tego uprawnioną była prasa niemiecka, by w obec ostatnich wydarzeń w Wiesbaden przypomnieć fakt zaszły w 1886 roku, kiedy to królowa Natalja wyraziła w obec markiza Fleury swe zadowolenie z powodu bezwstydnych obelg zawartych w znanym pamflecie *Societe de Berlin* a wymierzonych przeciw najwyższym osobistościom. Nie należy również zapomnieć, że wrogie to dla Niemiec usposobienie królowej, było przedmiotem urzędowych kroków, które nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

Przeciwnie król Milan, jak dalece sięgały jego wpływy, starał się oceniać i uwzględniać stosunki przyjazne z Niemcami i żalił się niejednokrotnie, że nie może zapobiedz nieprzyjaznym wystąpieniom królowej przeciw zaprzyjaźnionemu mocarstwu. Uwzględniwszy te antecedencje, łatwem będzie do zrozumienia, że Niemcy i ludzie sterujący ich polityką, nie mieli żadnego powodu do okazywania królowej swej życzliwości lub wspierania jej, gdyż w polityce istnieje stara zasada, by z równą stanowczością być przyjacielem dla przyjaciół i wrogiem dla wrogów.

Nie zmienia zupełnie sytuacji okoliczność, że w liczbie tych ostatnich znajdują się kobiety ukoronowane. Surowy przykaz polityczny czyni koniecznem nie robienia w tym względzie wyjątków ani co do płci, ani też co do zajmowanego stanowiska. I cesarzowa Eugenja była swego czasu jedną z najpiękniejszych kobiet. Gdyby wszakże chciano uwzględniać te zalety i dozwolić im wpływu na politykę Prus i Niemiec — wówczas popełnionoby coś bardzo zbliżonego do zdrady stanu.

* Pogłoski o mającym nastąpić rozdziale urzędów państwowych w Niemczech nie ustają mimo zaprzeczeń pism gadzinowych. Narodowo liberalne pisma wręcz nie wierzą w te zaprzeczenia, jak np. *Weser Ztg.*, która pisze:

„Dementowany zamiar odpowiedniejszego unormowania urzędów państwowych musi jeszcze bezwarunkowo przyjść na porządek dzienny. Załatwienie tej sprawy nie jest na razie naglące, lecz będzie takiem, gdy nadejdzie chwila w której zastanowić się będzie potrzeba nad wyborem nowego kanclerza i ministra spraw wewnętrznych. Zachodzi tylko pytanie, czy lepiej, aby chwila ta zaskoczyła nas zupełnie nieprzygotowanych, czy aby się już dzisiaj nad tą kwestją zastanowić, kwestją zbyt ważną, aby ją można traktować jedynie ze stanowiska czysto partyjnego."

* Sygnalizowany telegraficznie artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*, omawiający zamach Garniera, opiewa w streszczeniu: Zamach ten jest wynikiem nauk, dawanych przez prasę rewolwerową. Zamachy Hödla i Nobilinga, Blinda i Kullmana, były również wynikiem fanatycznych podburzań prasy rewolwerowej, które niewykształconych i wrażliwych ludzi podniecają do ohydnych zbrodni. Zamach Garniera należy też przypisać podjudzaniom prasy francuskiej przeciwko wszystkiemu, co jest niemieckiem. Jeżeli sobie przypomnimy uwolnienie przez sąd przysięgłych morderców niemieckich żołnierzy, Pertina i Tonneleta, którzy sami się do czynu zbrodniczego przyznali i jeżeli wspomnimy o znieważeniu niemieckich studentów w Belforcie, to musi się dojść do przekonania, że powodem tych czynów nie było nic innego, jak fanatyczna nienawiść Niemców. Że zwyciężony jest przeciw zwycięzcy rozgoryczony, to da się łatwo wytłómaczyć. Rozgoryczenie podobne jednak ustępuje zwolna z biegiem czasu, jeżeli się takowego nie podnieca. W obec tego jest rzeczą obojętną, czy Garnier jest chory na umyśle, czy nie. Jeżeli jest obłąkany, to nastąpiło to wskutek szowinistycznych podjudzań prasy. W końcu należy zauważyć, iż zamącenie duchowej równowagi tak się w ostatnich czasach we Francji rozpowszechniło, że odpowiedzialność za podobne zamachy, jak Garniera, spada mniej na poszczególne indywidua, niż na kraj cały i na całą ludność.

* Rażący kontrast do obrad katolików w Fryburgu stanowi zjazd t. z starokatolików w Heidelbergu, na który przybyło zaledwie 200. Celem skonsolidowania starok. sekty uchwalono połączyć się ze starokatolikami w Holandji, Szwajcarji i Austrji, i w przyszłym roku urządzić wielki wspólny kongres.

* *Swiet* petersburski, omawiając znane zwierzenia cesarza Wilhelma I., tak kończy swój artykuł: „Zapiski cesarza wielkiej doniosłości. Przyniosłyby one zaszczyt każdemu zakonnikowi i księdzu — tak silną jest w nich wiara i tak wymowną wyrażona w nich miłość chrześcijańska. Szkoda tylko, że ani niemiecka polityka, ani charakter panowania niemieckiego pod cesarzem Wilhelmem nie odpowiadały jego uczuciom chrześcijańskim." Pisma berlińskie są naturalnie oburzone na tego rodzaju tłumaczenie słów cesarza Wilhelma, zwłaszcza przez organ rosyjski i rzucają się z całą zajadłością na *Swiet* i jego właściciela jenerała Komarowa.

(Telegramy z innych pism.)

Berlin 9. września. Jeden z podrzędnych dzienników donosi, że Boulangera widziano w Szpandawie (koło Berlina) gdzie znajduje się wielka fabryka broni. *(K. W.)*

Petersburg 9. września. Wczoraj przed rozpoczęciem zajęć w uniwersytecie petersburskim, rektor tego uniwersytetu, prof. Władisławlew, miał mowę, w której pomiędzy innemi, powiedział, iż zajęcia studenta powinne być skierowane do tego, aby ten ostatni mógł wyjść z uniwersytetu wykształconym sługą cara i niepodzielnie złączonej z nim Rosji. Umysł wykształcony jest zawsze narodowym; u nas jest on umysłem rosyjskim, uważającym na przeszłość historyczną, wrażliwym na fakta chwili obecnej i rozumiejącym całą bezzasadność oraz szkodliwość pomysłów. pragnących przerobić naszą teraźniejszość rosyjską według obcych szablonów. *(Aj. półn.)*

Kraków 11. września. Wysłana umyślnie z Petersburga komisja, bada szczegółowo składy prochu w Modlinie. Okazało się bowiem w czasie ostatnich manewrów, że tak proch, jak i działa w skutek wielkiej wilgoci były nie do użycia. Szkoda ztąd wynikła jest znaczna. *(W. Tagbl.)*

Berlin 11. września. Niemiecki zjazd prawników wybrał pierwszym prezydentem zjazdu dra Drechslera. prezydenta trybunału państwowego w Lipsku, a wiceprezydentami dra Thümmla, Wexa, prof. Dernburga i prof. Delbrücka. W zjeździe bierze udział około 400 prawników z Niemiec i Austrji. *(Wien. Allg. Ztg.)*

Belovar 12. września. Cesarz, cesarzewicz Rudolf i książę Walji przybyli tu na manewry. Powitani zostali z zapałem w uroczyście przystrojonem mieście. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 12. września. Wczoraj, jako w dniu imienin cara, odbył się wieczorem na dworze cesarskim objad galowy, na którym był także ks. Walji. Cesarz wzniósł toast na cześć Aleksandra III.

Abazzia 12. września. Król Milan wraz z synem wyjeżdżają ztąd w czwartek, udając się na dłuższy pobyt do Gleichenbergu.

Berlin 12. września. Kierownik państwowego skarbu, Jacobi, ustępuje z dotychczasowego stanowiska. Zostanie on zastąpiony przez jednego z posłów ze stronnictwa konserwatywnego.

Sofja 12. września. Rissow, redaktor pisma *Votiew*, został skazany na 2-letnie więzienie.

Rzym 12. września. Według doniesienia *Italie*, Galimberti otrzymał polecenie dowiedzenia się: czy arcyksiążę Rudolf zamierza istotnie na czele floty austrjackiej odwidzić Neapol? Galimbertiemu zlecono, aby odradził arcyksięciu owych odwidzin.

Petersburg 12. września. Rząd zamierza wprowadzić pewne obostrzenia przeciw giełdom. Kantory, trudniące się sprzedażą papierów giełdowych, będą musiały na przyszłość składać kaucję w wysokości mniej więcej 200.000 rubli.

Bukareszt 12. września. Królowa serbska Natalja, była obecną dzisiaj w czasie odśpiewania „Te Deum" i nabożeństwa, urządzonego za cara, jako w dzień jego imienin.

Turyn 12. września. Kardynał Alimonda pobłogosławił wczoraj związek małżeński między ks. Aostą a Letycją Bonaparte.

Ateny 12. września. Trzęsienie ziemi wyrządziło w Aigion niepomierne szkody, które wynoszą miljony. Dwadzieścia osób zostało przytem ciężko rannych.

Wiedeń 12. września. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 315 10.

Wiedeń 12. września. Jan, Adolf książę Schwarzenberg, członek Izby panów, liczący lat 90, ciężko zachorował.

Wiedeń 12. września. Rozprawa kasacyjna przeciw malarzowi Kirchnerowi, zasądzonego za morderstwo z rabunkiem, odbędzie się 13. października.

Praga 12. września. *Narodni Listy* wykazują, że z mowy marszałka krajowego ks. Lobkowica, wypowiedzianej przy otwarciu Sejmu, wynika, że zaniechano dalszych rokowań ugodowych z Niemcami, gdyż inaczej nie byłby marszałek tak ostrych słów użył.

Hlas Naroda konstatuje wyraźnie, że tym razem przy otwarciu sesji nie słyszano wcale okrzyków „*Hoch*" tylko „*Slava.*"

Graz 12. września. Wydział krajowy styryjski przedłożył projekt pożyczki krajowej 12 miljonów, celem konwersji obligów indemnizacyjnych i innych długów krajowych.

Rzym 12. września. „Aj. Stefaniego" donosi, że cesarz Wilhelm przybędzie do Rzymu dnia 11. października o godzinie 2. po południu.

Rzym 12. września. Według doniesienia *Tribuny*, odwidzi cesarz Wilhelm Watykan po dwakroć: raz, żeby złożyć Leonowi XIII. swoje uszanowanie, a potem celem zwidzenia muzeów watykańskich, wśród czego papież wyda dla gościa wspaniałe śniadanie w jednej ze sal pałacowych.

Berlin 12. września. Według *Börsen Cour.* udowadnia Mackenzie w dziele swojem że bez jakichkolwiek zabiegów z jego strony zawezwany był do cesarza Fryderyka. Raka rozpoznał był z samego już początku swej kuracji, ponieważ jednak chory cesarz, zgodnie z księciem Bismarkiem, sprzeciwiał się stanowczo ekstyrpacji krtani, więc, jako lekarzowi nie pozostawało mu nic innego, jak tylko wytężać wszystkie siły dla przedłużenia życia pacjenta.

Sofja 12. września. Książę wraca jutro z Ichtiman, gdzie odbywały się manewry. Za kilka dni uda się do Warny, gdzie spotka się z swą matką księżną Klementyną, która w przyszłym tygodniu ma tam przybyć.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej udzielono wotum nieufności dotychczasowemu burmistrzowi Daskowowi i natychmiast na jego miejsce 11 głosami przeciw 1 wybrano zastępcę burmistrza, Dymitra Petkowa, naczelnego redaktora urzędowego pisma *Swoboda*.

Paryż 13. września. Organ boulanżerowski *Presse* potwierdza, że Boulanger bawi obecnie wraz z córką w Chrystyanji. Podróż ta nie ma nic wspólnego z polityką.

Berlin 12. września. Według doniesień z Hanoweru do pism berlińskich, ma zostać następcą Bennigsena w urzędzie dyrektora krajowego prowincji hanowerskiej starszy burmistrz Frankfurtu n. M. Miquel. Byłby to drugi nationalliberał otrzymujący wynagrodzenie za dotychczasową służbę rządową.

Buda-Peszt 12. września. Henryk Gaber i Dezydor Horvath, którzy założyli tu towarzystwo kredytowe pod firmą „Pierwsze węgierskie stowarzyszenie handlowe" i jako dyrektorowie tegoż dopuścili się rozmaitych oszustw zostali uwięzieni.

Wiedeń 12. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8 01, na wiosnę 9 02.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. B. hr. Lasocki, z Krakowa. M. hr. Borkowski, z Mielnicy. A. Udrycki, z Mostów wielkich. C. Janiszewski, z Podola ros. M. Fuchs, z Oświęcima. Dr. M. Rosenstock, ze Skałatu. Drahanovsky, z Krzeszowic.

HOTEL FRANCUSKI. H. Kieszkowski, z Krakowa. H. Rodakowski, z Bortnik. A. C...niec, z Wiednia. G. Ruschowy, z Wiednia. J. Pogorowski, z Przeworska. Dr. M Fränkel, z Czerniowiec. F. Protiwiński, z Karyntji. J. Trusz, z Tarnopola. M. Campbell, ze Sławuty.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Zoll, z Krakowa W. Lisowski, z Witebska. Br. A. Horoch, z Wrzawy. B. Ujejski, z Pawłowa. Ks O. Nowakowski, ze Żółkwi. A. Głogowski, z Bojańca. S Gniewosz, z Trzciańca. K. Zajączkowski, ze Stanisławowa. Dr. Landesberger, z Tarnopola. E. Kanitz, z Węgier. Dr. A. Langer, z Tarnopola. I. Schiebler, z Jarosławia. Dr. A. Fischel, z Pragi. I. Kopczyński, z Rozmoczyna. Dr. D. Kożeny, z Pragi. E. Pawlikowski, z Siedlisk. M. Dücket, z Borysławia. A. Szajkiewicz, z Warszawy. Hr. De la Skala, z Bukowiny.

HOTEL LANGA. H. Harrich, z Wiednia. S. Landesman, z Pragi. E. Katzer, z Tarnowa.

HOTEL KUHNA. Ks. I. Twardyewicz, z Jakimowa. Ks. M. Kolessa, z Chodowiec. Ks. N. Korzyński, z Medyni. Ks. I. Czerkawski, z Sokala. K. T. Stadnik, z Suszczyna P. Małachowska, z Dobrosina. W. Fasau, z Lechówki. K. Wawrausch, z Bolechowa.

Podziękowanie.

W wielkim smutku, jakim Wszechmocnemu podobało się nas nawiedzić, uczuliśmy ulgę w bolu, przez wszechstronnie okazaną nam życzliwość. To też wszystkim, którzy nam ustnie i pisemnie swe współczucie wyrazili, którzy naszą córkę Marję Stanisławę Zubalewiczównę, praktykantkę żeńskiej 8-klasowej szkoły PP. Benedyktynek obrz. orm. we Lwowie, w czasie jej krótkiej a ciężkiej słabości odwidzali, którzy w smutnym obrzędzie pogrzebowym udział wzięli, którzy dla oddania ostatniej przysługi z prowincji przybyli, którzy wieńce nadesłali, wreszcie członkom chóru amatorskiego, za odśpiewanie na miejscu wiecznego spoczynku pieśni „Pożegnała ten świat," również jak i inicjatorowi panu J. D., którego staraniem śpiew przyszedł do skutku — serdecznie dziękujemy, z głębi zbolałych dusz naszych pochodzącem „Niech Wam to Bóg wynagrodzi!"

We Lwowie 12. września 1888.

Leon i Regina Zubalewicz.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 12. września 1888 r.

Akcje za sztukę	płacą	żądają
Kolej Karola Ludwika	207 —	210 50
„ lwowsko-czerniowiecka	221 25	224 75
Banku hipotecznego galicyjskiego	276 —	280 —
Banku kredytowego [illegible]	[illegible]	216 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	44 10	44 —
„ węgierskiego banku kredytowego	306 25	307 —
„ Banku anglo-austrjackiego	117 50	117 50
[illegible]	219 25	218 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Berlin, dnia 12 września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu)

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888. Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ze Lwowa odchodzą: [illegible]

UWAGA. Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6·01 wieczór do 5·59 rano.

Ceny zboża

z dnia 12. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	7 10—7 55	7·—7·45	7·—7·45	7·—7·30
Żyto	5 15—5 60	5—5·50	5·—5·50	4 35—4·90
Jęczmień	5 50—7—	4·—6 50	4·—6 50	4·—6·—
Owies	4·50—5·—	5—5 60	4 80—5·30	3·30—4·—
Groch	4 50—10 5	5 50—10·—	5 10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4 50—5 10	4·10—4·80
Rzepak	10·50—11·—	10·—12·—	10—11·50	10—11·15
Lnianka	——	——	——	——
Konicz. czer.	22·—26·—	20·—25·—	20—25·—	21·—25·—
Konicz. biała	32—35·—	30—34—	30—34·—	31—35—
Konicz. szw.	30·—36—	30—35·—	28—35·—	——

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 80 do 130·— — poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. —·— do —·—

Usposobienie stałe. Spekulanci zakupują zboże. Chmiel poszukiwany.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

DZWONY Z CORNEVILLE

operetka w 3. aktach a w 4. odsłonach Clairville'a i Gabeta. Muzyka R. Planqueta.

Margrabia	Kiczman
Gaspard	Myszkowski
Jan Grenicheux	Laskowski
Wójt	Piasecki
Notarjusz	Gasiński
Germana	Kasprowiczowa
Dziewanna	Radwan
Gertruda	Łomińska
Joasia	Michlewiczowa
Zuzanna	Senowska
Katarzyna	Wilkus
Marysia	Rutkowska
Małgosia	Weigiel
Cachalot	Łomiński
Grippardin	Pietraszewski
Foinard	Święcki
Marynarz	Gamski
Wieśniak	Pasterski

Jutro: **„Kapelusz słomkowy"**, komedja w 5. aktach Labiche'a.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Folwark w Siemianówce poczta Szczerzec ma do sprzedania dwa jednoroczne Bujaki rasy Oldenburgskiej po cenie sztuka zł. 100 a. w. 876

Faieton nowy, **uprząż** nowa węgierska i **parę** koni 15 miary do sprzedania. — Wiadomość u odźwiernego kamienicy nr. 15 ul. Kraszewskiego. 874

Egzaminowany maszynista w wieku 30 lat, ślusarz z profesji, znający język niemiecki, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod X. Y. 300 do Administracji „Dziennika Polskiego.“ 868

Kto ma znaczniejszy **majątek** we wschodniej Galicji do sprzedania zechce wnieść oferte z szczegółowym opisem do kancelarji adwokata Wgo dra Włodzimierza Krosińskiego, Lwów, ulica Mickiewicza 6. 872

Rządca teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady. JO., JW. i Wnych Panów właścicieli dóbr ziemskich niniejszem uprasza o łaskawe zgłoszenia pod adresem: B. B. w Administracji „Dziennika Polskiego.“ 873

Słuchacz filozofji poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim w kraju, lub za granicą. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Porozumieć się można listownie pod literami S. T. ¼, Poste restante. Lwów. 862

Realność składająca się z dwóch domów z przynależnościami ¼ morga ogrodu przy ulicy Tkackiej w Samborze razem do sprzedania lub pojedynczo. Bliższa wiadomość u właścicielki Marji Fellner. 864

10 cetnarów drzewa rabanego bukowego po 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel Maurycego **Bałłabana**, Plac Marjacki l. 8. 865

Książki filologiczne tanio do sprzedania. Rynek 8, II. piętro.

Poszukuję dzierżawy **apteki** z obrotem 5—12.000 złr. w. a. Listy adresować do administracji „Dzien. Polsk.“ pod lit. W.

Nauczyciel domowy z kilkuletnią praktyką, uczeń uniwersytetu niem. poszukuje miejsca. Oferty do administracji pod X. X. 858

Emerytowany urzędnik przyjąłby zawiadowstwo lub administrację kamienicy we Lwowie za mierne wynagrodzenie lub skromne pomieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk.“

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów gleby ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiedne, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla**, Lwów, Jagiellońska 2.

Mężczyzna w średnim wieku, fachowo wykształcony w zawodzie kupieckim tak też i bankowym, poszukuje miejsca jako buchhalter, rachmistrz lub korespondent tak w polskim jak też w niemieckim języku, w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk.“

Fortepian „Chytraczka“ w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Ul. Sobieskiego l. 4, II. piętro. 870

Biuro Wereszczyńskiego, Krakowska 15, poleca uzdolnione guwernantki, seminarzystki, bony, nauczycieli, rządców kaucjonowanych, ekonomów, egzaminowanych leśniczych, gorzelników, maszynistów, oraz wszelką służbę. 871

Pedagog ukwalifikowany, życzy sobie udzielać lekcje uczniom szkół normalnych. Może także prywatnie, przygotowywać do gimnazjum lub szkoły realnej. Bliższa wiadomość w Administracji. 866

Pod nader korzystnemi warunkami złoty interes, a z powodu choroby właściciela **jest zaraz** fabryka wyrobów ceramicznych z całem urządzeniem i gotowym towarem zapasowym razem nawet z majątkiem do sprzedania. Do przyjęcia wspólnika lub dzierżawy do fabryki dodaje się około 7 m. roli i mieszkanie w miasteczku, w razie **bezzwłocznego** przyjścia interesu do pożądanego skutku pp. Pośrednikom 3% od ugodzonej sumy.

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Provinz-Agenten für den Vertrieb landwirthschaftlicher Maschinen werden gesucht. Bewerber vom Fache werden bevorzugt. Commissionslager oder Filialen werden nur gegen Caution errichtet. **Hermann**, Lemberg, Jagiellonengasse Nr. 18. 844

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkanie: Na I. piętrze 3 pokoje z nyżą, przedpokojem i kuchnią, przy ul. Kraszewskiego nr. 15 zaraz do najęcia. 875

5 pokoi frontowe z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 856

1 pokój obszerny z kuchnią zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, oficyny, III. piętro. 856

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Rynek 28, II. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależytościami.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach Emila Bertemiliana Brajera. Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 826

WINOGRONA
feslawskie kuracyjne
szczepu włoskiego
otrzymuje
codziennie świeże
i sprzedaje najtaniej handel
ALBERTA SZKOWRONA
przedtem
F. W. Królikowski
We Lwowie, pl. Marjacki l. 7.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 2501

1000 TUTEK CYGARETOWYCH „hygienicznych“
od złr. 1 ct. 20, najlepsze złr. 1 ct. 60
(w 10 ozdobnych pudełkach)
wysyła za zaliczką do wszystkich stacyj pocztowych **krajowa fabryka tutek cygaretowych S. W. NIEMOJOWSKIEGO, Lwów, Rynek 28.** Opakowanie gratis. Przy wysyłce 5000 koszta transportu ponosi fabryka.

JAN JARZYNA
Hotel Europejski 2529
Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Poszukuje się kupna
KLACZY
wierzchowej pełnej lub pół krwi angielskiej, w wieku lat 5—8 dobrze ujeżdżonej.

Bliższe warunki z wyszczególnieniem pochodzenia proszę nadsyłać pod lit. **S. M.** Brzesko, poste restante. 2711

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego
pod godłem: 2504

we Lwowie, Chorążczyzna l. 32, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie **1 kilo złr. 1·70 i złr. 1·80;** na prowincji 4½ **kilo złr. 8·70 i złr. 9·15** franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY chińskie,
a mianowicie: ½ kilo

		zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha,“ biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Naudżyn,“ czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong,“ małe narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo,“ familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki,“ z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong,“ najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong,“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2512 a
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

PASY do MASZYN
ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca
Karol Fibich
Lwów, plac Bernardyński l. 17
dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526
Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.
Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

!Dzierżawa!

400 morgów roli i łąk dobrej jakości. Budynki murowane bardzo dobre. Położenie korzystne — 4 mile od Lwowa i ¼ mili od stacji kolejowej.

Warunki jak najprzystępniejsze.

Bliższa wiadomość u adwokata dra **Tadeusza Sołowija**, przy ulicy Sykstuskiej l. 42. 2718

BILANS 2722

„Bazaru kółka rolniczego w Buczaczu“

za czas od 15. Grudnia 1887 r. po dzień 30. Czerwca 1888 r.

Obrót kapitału		złr.	ct.	Obrót kapitału	złr.	ct.
Udziały członków		2000	00	Udział zwrócony	10	00
Targ		7258	20	Zakupno towarów	7591	53
Długi		626	38	Wierzytelności	502	01
Inwentarz uzyskany		47	48	Koszta założenia	109	70
Gotówka kasowa		258	14	Inwentarz — zakupiony	120	78
				Administracja — lokal, pensja i t. p.	847	10
				Podatek	35	00
				4% Manco towarowe	85	68
				Saldo	888	40
		10190	20		10190	20
Saldo	Zysk brutto	(888	40	Udziały członków	1990	00
Gotówka kasowa		(258	14	Długi	626	38
Zapas sklepowy		1896	13	Koszta założenia — w połowie	54	85
Wierzytelności		502	01	Administracja	847	10
Inwentarz		168	26	Podatek	35	00
				4% Manco towarowe	85	68
				Saldo	73	93
		3712	94		3712	94
Saldo — jako zysk czysty		73	93	25% na kapitał rezerwowy	18	48
				5% na amortyzację kosztów założenia	3	70
				5% na rzecz „kółka rolniczego w Buczaczu“	3	70
				Saldo — 65% do podziału na udziały	48	05
		73	93		73	93
Saldo — 65% z zysku do podziału		48	05	na 199 udziałów, więcej 40 udziałów, jako tantjema Dyrekcji razem na 239 udziałów po 20,1 ct. czyli 4,02% rocznie.		

Buczacz, 9. Września 1888 r.

Komisja rewizyjna.
A. Eustachiewicz. J. Czeżowski. G. Zajączkowski.

Dyrekcja.
R. Gilewicz. Dr. J. Obtułowicz. J. Zajączkowski.

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym
Kamilli Poh
(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boberskiej**)
rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.
Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września 1888.

ZAKOPANE
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra CHRAMCA. 2666
Ceny zniżone! na wrzesień, październik i miesiące zimowe.

Sukno jak: **Peruwien, Doskin, Tyfl, liberyjne i dla straży ogniowych,** jakoteż wszystkie gatunki **towarów modnych.** 760
Wzory na okaz przesyłają się franco.
Bogate **kolekcje, doskonałe gatunki, bardzo tanio,** dla pp. krawców niefrankowane.
Skład fabryczny **„zum weissen Lamm“** w Bernie.

Ogłoszenie przedpłaty.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, przyjmuje przedpłatę na wyciąg fortepianowy (Clavierauszug) z polskim i niemieckim tekstem z opery Władysława Żeleńskiego:

KONRAD WALLENROD.

Cena egzemplarza w drodze prenumeraty, wynosi 6 złr. 2721
Po wyjściu z druku 10 złr.

Znaczniejszy transport
pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku
KAWY KARAKAS 2501
otrzymał handel
ALBERTA SZKOWRONA
przedtem **F. W. Królikowski**
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7
i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo: 88 ct.**
Przy odbiorze 5ciu kilo franko do każdej stacji pocztowej.

(Przedruk nie będzie płaconym).
OBWIESZCZENIE.
Jesienny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 23. września 1888 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie. Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni. Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. Dnia 25. września 1888 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku na Groblach. Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmować zgłoszenia i odbierać odnośne korespondencje.

Magistrat stół. król. miasta Krakowa
dnia 7. sierpnia 1888. 2699

Ces. król. uprzywil.
GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też 2505 a
5% Premiowane Listy Hipoteczne.
Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR
we Lwowie 2514
GŁÓWNY SKŁAD
GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.
Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego“

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“ . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior
opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

FABRYKA
ŚWIEC WOSKOWYCH i BLICHOWNIA WOSKU
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek 45
poleca
nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd
najpiękniejszą i najtrwalszą
MASĘ do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach
Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.
Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. 2698

KANTOR WYMIANY 2502
JAKÓBA STROH
we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu
kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.
Przyjmuje też Akcje kolei Rudolfa do zamiany na 4¼% Zapisy Kolejowe Długu Państwa.

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie
poleca 2604 d
własnego wyrobu
Wodę anaterynową do ust
jako najlepszy, od lat wypróbowany środek do konserwowania zębów i do ochrony przeciw chorobom jamy ustnej. **Woda anaterynowa** w małej ilości dodawana do codziennej płókanki, zabezpiecza na zawsze od bolu zębów i usuwa nieprzyjemny odór w ustach.
Cena flakona 40 centów.
Proszek do zębów miętowy i salicylowy
w pudełkach po 25 i 35 ct.

Marcin Müller
we Lwowie, ulica Halicka liczba 17
poleca 2681
Główny skład sukna krajowego z Leżajska.
Sukno na bundy, kurtki i buty białe, bronzowe, popielate, czarne, meter z. 2·20, 2·50.
Gotowe bundy czarne 30 zł., brązowe 35 zł.

Sprzedaż koni.

W miasteczku Stawiszcze, Kijowskiej Gubernji, Powiatu Taroszczańskiego, odbędzie się na dniu 7. Października (25. Września) 1888 r. sprzedaż koni przez licytację.

Licytować się będą ogiery i klacze ras Arabskiej i Angielskiej zdatne do stada i pod wierzch, oraz ogiery, klacze i wałachy rasy Normandzkiej i innych zdatne do stada i zaprzęgu, w ogóle około sztuk 30, ze stad Hrabiego Władysława Michała Branickiego i 11 sztuk czystej krwi ze stada Wgo Aleksandra Rakowskiego. Ostatnia stacja Fastowskiej żelaznej drogi miasteczko Białocerkiew.

O szczegółach dowiedzieć się można u Zarządzającego stadami Hr. Branickiego, Pana Antoniego Zakrzewskiego, poczta Białocerkiew, telegraf Stawiszcze.

Licytacja odbędzie się na gotówkę z dodaniem 5% od zalicytowanej sumy na korzyść usługi stajennej.

Nazajutrz po skończonej licytacji koni, to jest dnia 8. Października (26. Września) odbędzie się na folwarku Wyszkowskim Hr. Władysława Branickiego, o 3 wiorsty odległym od Stawiszcza, sprzedaż, również przez licytację, bydła poprawnego ras Siementhal i Holenderskiej, baranów czystej krwi Southdown i chlewni rozpłodowej czystych ras Angielskich Berkshir i Yorkshir.

Niezależnie od licytacji są do sprzedania w każdym czasie na tymże folwarku Wyszkowskim barany Southdown w ilości 20, w wieku od roku do trzech lat. 2594

Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie
otwiera z dniem 1. października 1888 r.
nowe kursa dla aspirantów:
1. do jednorocznej służby ochotniczej; 2709
2. do szkół kadeckich;
3. na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;
4. na oficerów pospolitego ruszenia.
Programy gratis i franco.
Wpisy uskuteczniają się od 24. do 28. września r. b. między godziną 4. i 6. po południu.
Emerytowany c. k. kapitan **J. WANICZEK**
Lwów, ulica Akademicka l. 12, I. piętro.

Maggi's Wyciągi bulionowe
Tabliczki zupowe z rosołem z wyciągiem bulionowym i korzeniami.
Mączki zupowe z roślin strączkowych itd.
są uznane jako
najlepsze i najtańsze.
Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.
Skład centralny Juliusz Maggi & Comp.
dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottgasse 6.
Do nabycia we **Lwowie** u **KAROLA BAŁŁABANA** i **STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 877

H. Nestla mączka dla dzieci
od 20 lat z pożądanym skutkiem używana.
32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honorowych** i **14 złotych medali.**
Niezliczona ilość świadectw pierwszych znakomitości lekarskich.
(Szwajcarska marka fabryczna).
Mączka ta jest najlepszem pożywieniem dla małych dzieci.

W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych** jako doskonałe pożywienie. Ażeby się ustrzedz przed rozmaitemi falsyfikatami, każda puszka opatrzoną jest podpisem **Henryka Nestle** a na etykiecie nakrywki znajduje się marka ochronna właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestla skondenzowane mleko.

Puszka kosztuje 50 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolascha** i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 2659

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.